

Demarche Polski w Paryżu

Polska Agencja Prasowa komunikuje — „ambasador R. P. w Paryżu Jerzy Putrament został przyjęty przez ministra Odbudowy Francji Letourneau, zastępującego nieobecnego ministra spraw zagranicznych Bidault.

W swym demarche ambasador Putrament nawiązał do rozmów, które były prowadzone w Londynie przez przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji i zostały zakończone komunikatem z dnia 28. 8. 1947 roku oraz ogłoszeniem dnia następnego w Berlinie planu produkcji przemysłowej Niemiec. Zdaniem Polski narady londyńskie pozostają w sprzeczności z uchwałami przewidującymi realizację podobnych decyzji w sprawie Niemiec przez cztery mocarstwa. Realizacja planu ogłoszonego w Berlinie a przekraczającego ustalone, rzeczywiste potrzeby Niemiec spowodowałyby w rezultacie odbudowę niemieckiej potęgi przemysłowej, co zawierałoby w sobie groźbę dla bezpieczeństwa Europy, a zwłaszcza dla krajów sąsiadujących z Niemcami.

Uchwalony plan podniesienia produkcji przemysłowej Niemiec pozostaje poza tym w sprzeczności z zasadą pierwszeństwa odbudowy krajów zniszczonych wskutek agresji niemieckiej. Wreszcie plan ten stanowi jednostronnie podjętą próbę rewizji planu reparacji jakie winny płacić Niemcy krajom zwyciężskim, a wśród nich i Polsce.

Ambasador Putrament zwrócił uwagę na to, że obecnie toczą się rozmowy polsko-francuskie w celu zawarcia traktatu zabezpieczającego Polskę i Francję przed niebezpieczeństwem nowej agresji niemieckiej. W tych warunkach fakt udziału Francji w Konferencji Londyńskiej nie mógł nie wywołać różnych komentarzy co do istotnego stanowiska rządu francuskiego.

Ambasador Putrament poprosił w imieniu Rządu Polskiego o bliższe sprecyzowanie istotnego stanowiska rządu francuskiego w tej niezwykle ważnej sprawie interesującej obydwaj kraje.

Ostateczny podział mandatów na Węgrzech

MOSKWA. — Agencja Tass donosi z Budapesztu, że ostateczny podział mandatów w parlamencie węgierskim, w wyniku wyborów z dnia 31 sierpnia br., przedstawia się następująco: partia komunistyczna — 100 mandatów, partia drobnych rolników — 68, socjal. demokracji — 67, narodowa partia chłopska — 36, partia kobiet chrześcijańskich — 4.

Partie opozycyjne otrzymały: demokratyczna partia ludowa — 60 mandatów, tzw. węgierska partia niepodległościowa (Pfeiffera) — 49, partia radykalna — 6, niezależna węgierska partia demokratyczna — 18 i partia demokratyczna — 3.

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III Nr 245

LUBLIN
WTOREK 9
WRZESIEŃ 1947
DZIŚ 8 STRON
CENA 3 ŻŁ

Na plany odbudowy Niemiec Naród Polski musi odpowiedzieć większym jeszcze niż dotychczas wysiłkiem pracy

Przemówienie wicepremiera Gomułki na trzecim Zjeździe Przemysłowym Ziemi Odzyskanych



Przemówienie to podajemy niżej w obszernym streszczeniu Polskiej Agencji Prasowej.

Zadania obecnego Zjazdu spruwadają się do wzmocnienia powszechnego wysiłku Narodu Polskiego dla odbudowy kraju. Gdy odbywał się pierwszy zjazd przemysłowy Ziemi Odzyskanych piętrzyły się góry różnorodnych trudności. Ludziom słabej woli i małej wiary mógłby wówczas opaść ręce. Budowniczości nowej Polski dowiedli czynami, że do takich ludzi nie należą. Zrujnowana Polska stanowiąca przed gigantycznym zadaniem podniesienia się z gruzów wojny miała do wyboru dwie drogi: albo wy-czekiwać na pomoc zewnętrzną, albo oprzeć plan odbudowy na własnych siłach. Pierwszą z tych dróg można nazwać „dolarową”, drugą — „narodową”.

Anglosaska stawka na zachodnie Niemcy

Spójrzmy bez obłonek faktom w oczy. Bankierzy świata przeznaczają swoje kapitały nie na odbudowę Polski, lecz na odbudowę Niemiec. Wyłonił się konkretny plan angloamerykański, zmierzający do tego celu. Zgodnie z uchwałami Konferencji Poczdamskiej wszystko co dotyczy odbudowy Niemiec decydowane być winno przez Radę Ministrów czterech państw. Anglosasi przy udziale Francji powzięli jednostronne uchwały — nie jest to ich pierwszy krok podważający uchwały poczdamskie. Po cofnięciu przez rząd Stanów Zjednoczonych pounrowskiej pomocy dla Polski, czyli dla kraju, który najbardziej ucierpiał w wojnie, trudno jest komukolwiek na świecie uwierzyć, że Anglosasi odbudowując Niemcy kierują się li tylko względami gospodarczymi. Są one dla nich o tyle ważne, o ile zgodne są z ich celami politycznymi, a szczególnie z ekspansją kapitału amerykańskiego.

Nieprawdą jest, że Europa może wyjść z powojennego upadku tylko przez odbudowę Niemiec. Europe można dźwignąć przez odbudowę krajów zniszczonych przez Niemcy. Anglosaska stawka na zachodnie Niemcy, jako na ośrodek go spodarki europejskiej, to stawka na odrodzenie niemieckiego imperializmu, to kucie niemieckiego miecza na głowy słowiańskich narodów, a w pierwszym rzędzie na głowy Polaków.

Droga dolarowa oznaczała rezygnację z wiary we własne siły. Oznaczała wykreślenie z życia Polski takich atrybutów niepodległości, jak suwerenność państwa i ustanawianie własnego prawa. Nie mogłaby Polska uprawiać polityki odpowiadającej jej interesom, nie byłaby zdolna do odparcia zakusów na swoje granice zachodnie, nie miała by perspektywy rozwoju. Nie poszliśmy tą drogą.

Wybraliśmy narodową polską drogę odbudowy.

Droga polska oznaczała, że przy gorze zwalisk i rumowisk stanął do pracy polski robotnik. Stanął bohaterami górnik i hutnik. Połamane maszyny montowali polski metalowiec. Tu na Ziemiach Odzyskanych na zachwaszczonym łożu stanął do twardej pracy polski chłop-osiadnik.

Wybraliśmy tę drogę dlatego, aby we własnym domu być pełnoprawnym gospodarzem. Nie znaczy to, że nie chcieliśmy pomocy zewnętrznej i że nie zabiegaliśmy o nią. Nie chcieliśmy tylko i nie chcemy sprzedać naszej niezależności narodowej i państwowej za jakiegokolwiek pożyczki, czy kredyty.

Polska ma najgłębsze prawo do protestu przeciwko dzisiejszej polityce Anglosasów wobec Niemiec, gdyż głos jej jest głosem 6 milionów obywateli polskich, którzy zginęli z rąk niemieckich w czasie ostatniej wojny. Przeciwno tej polityce protestują ruiny naszej stolicy i innych miast. Nie jesteśmy przeciwko odbudowie pokojowych, demokratycznych Niemiec. Jesteśmy przeciwko udzieleniu pierwszeństwa odbudowy Schumacherowskich, szowinistycznych Niemiec. Interesy amerykańskich monopolistów nie mogą górować nad dążeniami ludzkości do zbudowania trwałego pokoju na świecie.

(Dalszy ciąg na str. 3-5)

Uczcie się latać coraz wyżej, coraz szybciej, coraz lepiej Przemówienie Prezydenta RP na Święcie Lotnictwa



Podajemy tekst przemówienia Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, wygłoszonego na lotnisku warszawskim w dniu Święta Lotnictwa.

Obywatele! Oficerowie i żołnierze! Lotnicy! Pracownicy służby cywilnej w lotnictwie! Młodzież szkół lotniczych!

Pozdrawiam Was gorąco i serdecznie w dniu Święta Lotnictwa Polskiego.

W dniu dzisiejszym cała Polska wyraża hołd i uznanie bohaterstwu polskiego lotnika, którego udział w walce o niepodległość Polski na różnych frontach wojny z najeźdźcą hitlerowskim wpisał wspaniałe karty poświęcenia, odwagi i męstwa w historię wkładu Polski do walki wyzwoleniczej narodów Europy.

W dniu dzisiejszym cała Polska z najgłębszą uwagą obserwuje osiągnięcia i postępy lotnictwa polskiego od chwili naszego odrodzenia i odbudowy pokojowej.

Z najwyższym oddaniem i wysiłkiem uczestniczy dziś cały naród polski w odbudowie kraju, kładąc nowe fundamenty pod przyszłą wielkość i dobrobyt naszej Ojczyzny. Na lądzie i morzu wre dziś gorączko

wa praca robotnika i chłopca, inżyniera i technika, nauczyciela i wychowawcy, uczonego i konstruktora, praca milionów obywateli tworzących ofiarnie podwaliny nowej Polski i jej szybszego rozwoju. Do ogólnego wyniku tej pracy włącza się doniosły i niezwykle ważny wysiłek naszych kadr lotniczych o odbudowę siły i znaczenia Polski w powietrzu.

Lotnicy Polscy! Warkołowi waszych motorów towarzyszy dziś uwaga i sympatia całego narodu.

Waszym wzlotem w błękitny polskiego nieba towarzyszą życzenia wszystkich współobywateli, abyście pomyślnie i zwycięsko torowali nowe szlaki rozwoju polskiego lotnictwa.

Niechaj mnożą się i doskonalą w trosce o pokój i niepodległość Ojczyzny bojowe eskadry powietrzne naszego lotnictwa wojskowego! Niechaj w coraz szybszym tempie wznacniają swój zasięg polskie lotnictwo komunikacyjne, niech rosną kadry pionierów i doświadczonych lotników w cywilnej służbie powietrznej!

Uczcie się latać coraz wyżej, coraz szybciej, coraz liczniej i coraz lepiej. Nie pozwólcie, by Polska pozostała w tyle od najbardziej nowoczesnych zdobywców lotnictwa! Wyciągajcie do nauki i pracy wielotysięczne zastępy młodzieży polskiej, która marzy o sukcesach naszych wysiłków w powietrzu, w lotnictwie, w przemysle lotniczym i w komunikacji.

Cały naród podziwiać będzie z radością pomyślnie wyniki Waszej pracy, popierać Wasze zamierzenia i osiągnięcia.

Dziękuję Wam, Lotnicy Polscy, za dotychczasowe Wasze wysiłki i zwycięstwa.

Zyczę Wam powodzenia w dalszej Waszej pracy!

Niech żyje Lotnictwo Polskie!

Kleska greckich wojsk rządowych pod Stawropolis

RZYM. — Radiostacja greckiej armii demokratycznej donosi o poważnym zwycięstwie w okolicy miasta Stawropolis. Silny oddział armii demokratycznej zaatakował zniemacka woj-

ska rządowe i zmusił je do panicznej ucieczki. Wojska rządowe poniosły poważne straty i zostawiły w rękach zwycięzców dużą ilość broni, amunicji i żywności.

Z dnia na dzień

Egoizm imperialistów

Coraz częściej przedostawają się do prasy dane dotyczące anglo-amerykańskich planów w sprawie odbudowy potencjału przemysłowego Niemiec. Dane te są coraz bardziej ścisłe i demaskują prawdziwe intencje polityków anglosaskich, będących na służbie imperialistów i królów międzynarodowych trustów. Coraz bardziej również demaskowany jest tzw. plan Marshalla, którego ostateczna kompromitacja nawet wśród państw uczestniczących w konferencji paryskiej jest tylko kwestią czasu.

Rząd Polski dojrzał może najwcześniej te ukryte machinacje i tendencje planu Marshalla zdążające do odbudowy Niemiec, jako groźby nowej agresji w sercu Europy. Dojrzał dlatego, że czujność nasza wobec Niemiec spotęgowana została tragicznym doświadczeniem, którego inne narody na zachodzie nie przeszły.

Ostatnio jednak daje się zauważyć, zwłaszcza we Francji, otrzeźwienie, które następuje właśnie w miarę ujawnienia szczegółów polityki odbudowy Niemiec przez anglosasów. Dzienniki paryskie z oburzeniem komentują ostatnie dane ogłoszone przez zarządy wojskowe angielskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnych w tej sprawie.

Dziennik paryski „Ce Soir”, podając, że Niemcy będą produkować w 1951 roku więcej żelaza niż w okresie największych zbrojeń hitlerowskich, pisze że jest to dokładną polityką Hitlera.

Nawiązując do ograniczenia eksportu węgla i koksu z Niemiec do Francji „Ce Soir” pisze, że „Francja będzie otrzymywała mniej koks z Niemiec pod panowaniem anglo-amerykańskim, niż z Niemiec pod panowaniem Hitlera”.

Otrzeźwienie następuje szybko. Czy zrozumieją jednak niebezpieczeństwo grożące Francji polityce typu Ramadlera i innych, idących na pasku 200 rodzin wielkiej finansjery francuskiej.

Dla nas, dla Polski sprawa jest jasna. Mielśmy do wyboru dwie drogi — jak mówił tow. Gomułka na III Zjeździe Przemysłowym Ziem Odzyskanych w Szczecinie — drogę „dolarową” i drogę narodową, własną, polską. Poszliśmy naszą drogą. Jak wykazało doświadczenie, państwa, które weszły na drogę „dolarową” zawiąły się w trudnościach, których my zdołaliśmy uniknąć.

Zdajemy sobie sprawę, że odbudowa Polski, wykonanie planu 3-letniego wymagać będzie wysiłków. W obliczu jednak prób odbudowania przemysłu niemieckiego nasze wysiłki w kierunku wykonania naszych planów gospodarczych będą jeszcze większe.

„Nasza siła i bezpieczeństwo muszą być budowane zwyciężając agresję niemiecką” — powiedział tow. Gomułka. Zrozumienie tego przez szerokie masy naszego społeczeństwa jest gwarancją wykonania powyższej tezy.

Egoizmowi imperialistów przeciwstawimy entuzjazm pracy w odbudowie i rozbudowie naszej Ojczyzny.

Stolica pokoju i przyjaźni między narodami

Oreǳie Generalissimusa Stalina z okazji 800-lecia Moskwy

Z okazji 800 rocznicy Moskwy generalissimus Stalin wydał oreǳie, w którym przesyła życzenia dla stolicy Zw. Radzieckiego. Po omówieniu roli Moskwy w przeszłości generalissimus Stalin kontynuuje:

„Moskwa została snów ogłoszona stolicą naszej ojczyzny wolą wielkiego Lenina, stała się promotorem nowej epoki radzieckiej. Obecnie Moskwa jest nie tylko inspiratorem budowy rowego radzieckiego społeczno-gospodarczego ładu, który zastąpił rządy kapitału rządami świata pracy i odrzucił wykorzystywanie człowieka przez człowieka.”

Moskwa stoi jednocześnie na czele ruchu, który wyzwala lud z niewoli kapitalistycznej. Obecnie Moskwa jest inspiratorką budowy nowej demokracji radzieckiej, która odrzuca zarówno pośrednią jak i bezpośrednią nierówność obywateli na tle rasowym i narodowościowym. Demokracja ta zapewnia prawo do jednakowych zarobków za jednakową pracę.

Moskwa niesie sztandar walki wszystkich pracujących ludzi na świecie, wszystkich uciskanych ras i narodów, walki o wyzwolenie spod panowania plutokracji imperializmu.

Nie ulega wątpliwości, że bez takiej

polityki Moskwa nie mogłaby być ośrodkiem organizacji przyjaźni narodów i ich braterskiej współpracy w naszym wielomilionowym państwie. Obecnie Moskwa jest nie tylko inicjatorem budowy nowego sposobu życia ludu pracującego, wolnego od ubóstwa i niedzkiej egzystencji milionów biednych i bezrobotnych. Moskwa jest jednocześnie wzorem dla wszystkich stolic świata w tej dziedzinie.

Jedną z największych bolączek wielkich stolic państw europejskich, azjatyckich i amerykańskich stanowi istnienie dzielnic, w których miliony zbiedzonych pracujących ludzi jest skazanych na niedną egzystencję i po wolne, bolesne konanie. Jedną z usług, wyświadczonych przez Moskwę, jest kompletne skasowanie tych dzielnic i umożliwienie klasie pracującej przeniesienia się z piwnic i chat do nowych, wygodnych domów, zbudowanych przez rząd radziecki.

Ostatnią usługą, wyświadczoną przez Moskwę, jest to, że nie-

się ona sztandar walki o trwały pokój i przyjaźń między narodami, sztandar walki przeciwko podżegaczom do nowej wojny. Dla imperialistów wojna jest najkorzystniejszym zajęciem. Nie dziwnego, że agenci imperializmu starają się w ten lub inny sposób wywołać nową wojnę. Usługi, wyświadczane przez Moskwę, polegają na tym, że niezmordowanie demaskuje podżegaczy nowej wojny i gromadzi wszystkie miłujące pokój narody pod sztandarem pokoju. Wiadomo jest wszystkim, że narody miłujące pokój z nadzieją spoglądają na Moskwę jako na stolicę wielkiego, miłującego pokój mocarstwa i jako na potężne przedmurze pokoju.

Dlatego też kraj nasz obchodzi dzisiaj 800 rocznicę powstania Moskwy z taką miłością i szacunkiem dla swej stolicy.

Niech żyje nasza potężna, droga, radziecka, socjalistyczna Moskwa!”



Zelazna kurtyna i dolary

Mit o żelaznej kurtynie nie raz już znalazł się na łamach prasy zagranicznej. Z początku starano się wmówić, że żelazna kurtyna rzeczywiście istnieje, że to ona właśnie uniemożliwia współpracę międzynarodową. Gdy jednak fakty zaczęły przeczyć bujnej fantazji dobrze płatnych pieców reakcyjnego kapitalizmu, co mądrzejsi zaczęli wycofywać się z uprzednio zajętych pozycji. Ale nie wszyscy. Jeszcze dotychczas są tacy, którzy uparcie tkwią na starych sznycach, wbrew oczywistym faktom pomimo absurdalności takiego stanowiska. Tak np. jest angielski dziennik „Daily Mail”, który zresztą już nie raz wyśpiewywał pochwały dla reakcji i faszyzmu.

Pisze o tym

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK GOSPODARCY

w korespondencji z Londynu. „Daily Mail” więc utrzymuje, że istnieje żelazna kurtyna i to ona uniemożliwia korzystanie z owoców planu Marshalla. Fakty jednak mówią, że kurtyny nie ma, bo

„Teraz właśnie statki wyladują polskie meble, jala i drób w portach angielskich. Inne statki wyladują produkty czechosłowackie. W Londynie przebywa piętnasto-osobowa delegacja z Jugosławii z ministrem na czele, który konferuje z brytyjską Izba Handlową w sprawie importu i eksportu. Jugosławia ofiaruje pensję. Ich stanowisko, jak każdego innego państwa europejskiego, jest pro prostu tego rodzaju, że chcą eksportować wszystko, co tylko Włochy Brytanii zdoła zapakować”.

Czy wobec powyższego istnieje żelazna kurtyna? — Niewątpliwie nie! Dla kogoż więc jest ona potrzebna, Odpowiada na to wspomniana korespondencja.

„Ludzie, dla których pisze „Daily Mail” nie lubią nowych demokracji europejskich i są gotowi uczynić wszystko, co tylko leży w granicach ich nikłych możliwości, aby je zniszczyć. Ten nikły i próżny wysiłek dokonania tego, czego nie mogli przeprowadzić w czasie wyborów w Polsce, naprawdę nikogo nie zaskrasza, a tylko utrudnia zadanie oświadczenia Brytyjczyków o nowej Europie. Pomaga także do pogłębienia innego, dla nas niebezpiecznego mitu, mianowicie, że nie „ma ratunku dla tych, którzy nie handlują z Ameryką. Ta zależność od dolara widocznie wyplisana jest w gwiazdach, podobnie jak na łamach „Daily Mail”.

My się z takiej propagandy śmiejemy, ale jak słusznie zauważa „Rzeczpospolita”.

„Istotnie byłoby to śmieszne, gdyby nie hamowało rozwoju stosunków pokojowych w Europie”.

Sprawy traktatu pokojowego z Japonią

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi, że australijski minister spraw zagranicznych hr Herbert Evatt w czasie swego pobytu w Honolulu, gdzie zatrzymał się w drodze do Nowego Jorku na Generalne Zgromadzenie ONZ, oświadczył, że traktat pokojowy z Japonią powinien być jak najrychlej opracowany i zaproponować Hawaje jako miejsce rokowań w sprawie tego traktatu.

Przykład dla innych państw demokratycznych

Artykuł Pietro Nenni o Polsce



Przywódca socjalistów włoskich Pietro Nenni, po wyjeździe z Polski, przesłał do redakcji dziennika „Avanti” artykuł zatytułowany „Droga Polski ku socjalizmowi”. Artykuł ten ukazał się na łamach „Avanti” w dniu 7 bm.

Nenni stwierdza w artykule, że miał możliwość przekonać się w Warszawie, iż droga w kierunku socjalizmu jest właściwie wyznaczona przez jednolity front polskiej klasy pracującej. Stosunki pomiędzy nową demokratyczną Polską a Związkiem Radzieckim oparte są na pełnym wzajemnym zaufaniu i współpracy. W oparciu o tę współpracę Polska czuje się zabezpieczona przed ewentualną agresją niemiecką i dlatego społeczeństwo polskie nie ulega psychozie wojennej, tak znamiennej dla państw zachodnich. Nenni podkreśla, że jedynie znikome koła reakcyjne w Polsce zczyłyby sobie wybuchu trzeciej wojny światowej, spodziewając się, że przywróci im ona utracone przywileje polityczne.

Nenni opisuje następnie powtórne wrażenie, jakie zrobił na nim obóz oświęcimski, w którym w czasie wojny zginęła jego córka.

Omawiając odrodzenie gospodarcze i finansowe Polski, Nenni stwierdza, że Polska pod tym

względem znacznie wyprzedziła Włochy.

„W Polsce istnieje jednolity front klasy pracującej — pisze Nenni w zakończeniu swego artykułu — i w sezonie tym kraj ten może posłużyć za przykład dla innych państw demokratycznych.”

Oburzenie we Francji wywołuje polityka anglo-sasów wobec Niemiec

PARYŻ (PAP). — W przededniu rozpoczęcia narad rzeczoznawców anglosaskich i francuskich w Berlinie, pod-

czas których omawiany będzie plan odbudowy przemysłu niemieckiego, dzienniki paryskie z oburzeniem komentują cyfry ujawnione przez zarządy angielskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej.

Dostawy zboża radzieckiego dla Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Związek Radziecki, który w ramach czechosłowacko-radzieckiej umowy handlowej dostarczyć miał Czechosłowacji w najbliższych miesiącach większą ilość zboża, postanowił skutecznie część dostaw już obecnie i przekazać Czechosłowacji w sierpniu zamiast 5 tys. ton 8.300 ton pszenicy, a w bieżącym miesiącu dostarczy dalszych 20 tys. ton. W październiku br. plan dostaw pszenicy radzieckiej dla Czechosłowacji wykonany zostanie w 1/3 ogólnych dostaw.

„W roku 1951 Niemcy będą wydobywały więcej żelaza niż w czasie największych zbrojeń hitlerowskich” — pisze „Ce Soir”. „Według przewidywań amerykańskich, wydobycie rudy żelaznej osiągnie w 1951 r. 16 milj. ton, to jest o 5 milj. więcej niż w roku 1938. W roku 1951 Zagłębie Ruhry będzie eksportowało tylko 5 milj. ton koksu, gdy tymczasem w 1938 roku eksportowało 6 milj. ton. Oznacza to, że Francja będzie otrzymywała mniej koksu z Niemiec pod panowaniem anglo-amerykańskim niż z Niemiec pod panowaniem Hitlera. Produkcja węgla ma osiągnąć w 1951 roku 121 milj. ton, tj. mniej niż w roku 1937. Krótko mówiąc produkować się będzie tylko tyle ile trzeba, żeby dźwignąć przemysł niemiecki, ale będzie się zwracać baczną uwagę na to, by nie produkować nic na eksport dla ofiar wojny. Wydaje się, że celem anglosasów jest stworzenie na nowo Niemiec całkowicie samowystarczalnych. Jest to dokładna polityka Hitlera”.

Protest Radzieckiego Czerwonego Krzyża w związku z konfiskowaniem przez Holendrów lekarstw przeznaczonych dla Indonezyjczyków

MOSKWA (PAP). Komitet Wykop. Radzieckiego Czerwonego Krzyża skierował do sekretariatu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie pismo, w którym stwierdza, że Holenderski Czerwony Krzyż skonfiskował transport lekarstw przesłanych przez Australijski Czerwony Krzyż władzom Republiki Indonezyjskiej. Pismo stwierdza, że czyn ten jest pogwałceniem podstawowych zasad humanitarnych i domaga się wywarcia nacisku na Holenderski Czerwony

Krzyż, aby lekarstwa zostały oddane lub przesłane na miejsce przeznaczenia.

Paryżanie protestują przeciwko obniżce racji chleba

PARYŻ, (PAP). Około 7 tysięcy robotników paryskich prze defilowało w niedzielę ulicami Paryża, protestując przeciwko obniżce racji chlebowych do 200 gramów dziennie. Demonstranci

po wiecu na Placu Marsowym udali się pod gmach rady miejskiej, gdzie specjalna delegacja wręczyła radnym pisemny protest. Podczas demonstracji nie doszło do żadnych incydentów.

„Nasza siła i bezpieczeństwo muszą być budowane szybciej niż agresja niemiecka”

Przemówienie Wicepremiera Gomułki na III Zjeździe Przemysłowym Ziemi Odzyskanych

(Ciąg dalszy ze str. 1-ef)

Na plany odbudowy Niemiec — wcześniej niż inne państwa zdołają zaleczyć swoje rany wojenne — naród polski musi odpowiedzieć większym jeszcze niż dotychczas wysiłkiem pracy.

Nie wolno nam pozostawać w tyle w wyścigu odbudowy. Nasza siła i bezpieczeństwo naszych granic, konsolidacja narodów pragnących pokoju, muszą być budowane szybciej niż niemiecka agresja.

Młodzieżowe kadry budowniczych nowej Polski

Odbudowa Polski i realizacja planu trzyletniego odbywać się może tylko na drodze zwiększania naszego eksportu i zmniejszania konsumpcyjnego importu. Dewizy niezbędne dla importu inwestycyjnego musimy wypracować w kraju w postaci eksportowanych towarów. Na naszej polskiej drodze pracy można niejedno ulepszyć i rozbudować. Dla przykładu mówca wyznienia zagadnienie młodzieży. Reprezentują oni naszą wiarę i nadzieję na przezwyciężenie tych trudności, które przezwyciężyć musimy na drodze realizacji naszego planu gospodarczego. Ta młodzieżowa kadra budowniczych nowej Polski, to najcenniejsza zdobycz w całym naszym dotychczasowym dorob-

ku. Jeden tylko brak możemy stwierdzić patrząc na naszą szkolną młodzież przemysłową — jest jej jeszcze za mało.

W młodzieży polskiej tkwią wielkie możliwości gospodarcze, tkwi wielki potencjał produkcyjny, niewykorzystany po dzień dzisiejszy całkowicie. W bratnich krajach słowiańskich, młodzież zorganizowana w ochotniczych drużynach pracy dokonywuje wielkich wyczynów budowniczych. A młodzież polska nie jest ani mniej ofiarna, ani mniej zahartowana w pracy. Polskie młodzieżowe brygady pracy okazały się bądź najlepsze, bądź jedne z najlepszych wśród brygad wielu innych na rodowód biorących udział w odbudowie Jugosławii i Bułgarii.

Oszczędzać — to dobrze wydatkować

Następnym zagadnieniem jest akcja oszczędnościowa. Akcja ta daje niezłe rezultaty. Związek Zawodowców winny wspomóc dyrektorom w tej pracy. Mówca podkreśla pozycje, które można byłoby jeszcze zmniejszyć — a więc węgla opałowego. Centralne instancje państwowe mogą zaoszczędzić na wydatkach samochodowych. Lecz oszczędność w zużyciu węgla jest najbardziej korzystna i opłacalna z punktu widzenia konieczności wzmaganie eksportu. Polska należy dzisiaj do krajów o najwyższej konsumpcji węgla opałowego na głowę mieszkańca. Każda tona zaoszczędzonego eksportowanego węgla zwiększa tempo odbudowy kraju. Na eksporcie węgla głównie opiera się nasz handel zagraniczny. Ale nie za pominiemy również, że oprócz importu zdrowego, inwestycyjnego mamy bardzo pokazy — konieczny wprawdzie — lecz

niezdrowy dla tempa odbudowy kraju import konsumpcyjny. W obecnym roku gospodarczym musimy zakupić za granicą zboża za kilkadziesiąt milionów dolarów. Nie zamierzamy wprawdzie zmniejszać kartkowych przydziałów chleba, jak to robią inne państwa na zachodzie, które dotychczas były na rachunek pozycyk zewnętrznych.

Przez zwiększenie produkcji i oszczędność musimy wygospodarować możliwie największą ilość dewiz niezbędnych dla importu — a można to osiągnąć tylko na drodze eksportu towarowego. Oszczędzać — to dobrze wydatkować. To przysłowie jest słuszne. Winniśmy oszczędzać jak naiwiecej po to, by zaoszczędzone środki obrócić na pomnożenie naszych wartości trwałych materialnych na zasilenie inwestycji.

Obowiązek świadczeń i walka ze spekulacją

Obowiązek świadczenia w maksymalnych granicach możliwości nawet dalszej odbudowy kraju i rozbudowy potencjału produkcyjnego ciąży na każdym obywatelu.

Każdy Polak winien uświadomić sobie konieczność co najmniej dotrzymania przez Polskę tempa rozwoju, wobec planowanego przez państwa anglosaskie tempa odbudowy Niemiec.

Rząd pragnie równomiernego rozkładania świadczeń na wszystkie warstwy społeczne. Będzie nadal ostro zwalczana spekulacja i tendencje do zwyżki cen. Zarówno walka ze spe-

kulacją jak i sprawiedliwe opodatkowanie dochodów da się przeprowadzić tylko przy współdziałaniu organizacji społeczno-politycznych z organami państwowymi. Dla takiej współpracy stworzyliśmy ostatnio podstawy prawne.

Inicjatywie prywatnej pozwałamy osiągnąć dostatecznie wysoką stopę zysku. Zostawiliśmy jej szerokie pole działalności gospodarczej. Lecz oszustwo podatkowe, czy inne podobne przestępstwa muszą być ostro prześladowane. Leży to w interesie ogólnie narodowym, a więc i w dobrze zrozumianym interesie prywatnej inicjatywy.

O powrót Polaków z zagranicy

Dalej mówca przechodzi do problemu Ziemi Odzyskanych. Ziemia Odzyskana w świadomości

wszystkich Polaków żyje tak głęboko i nierozdzielnie, jak gdyby ni-

gdy w swej przeszłości nie były od niej oderwane.

Naród polski włożył w te ziemie tyle pracy i poświęcenia dla przywrócenia im polskości, że dzisiaj nikt nie wierzy w możliwość ponownego oddania ich zarząd niemiecki. 5 milionów Polaków zamieszkałych na Z. O. wraz z całym narodem polskim stworzył nieodwracalny już fakt historyczny. Pod dach polski na Ziemiach Odzyskanych ścignęliśmy Polaków rozrzuconych po obcych ziemiach. W domu ojczystym znajdują pracę i zarobek wszyscy, którzy do niego powrócą. Jeżeli dzisiaj pozostała ilość Polaków wypędzonych z kraju przez wojnę znajduje się jeszcze poza granicami Polski, to trzyma ich tam tylko zakłamana propaganda reakcji emigracyjnej oraz utrudnianie powrotu do kraju przez obecne rządy.

Kapitałiści zagraniczni niechętnie rezygnują z polskiej siły roboczej. Rząd Polski od dawna czyni starania o umożliwienie powrotu na ziemię ojczystą Polakom, którzy w przeszłości za chlebem wyemigrowali do Niemiec. Liczba tych Polaków sięga około 100 tysięcy. Przeważając ich większość nie chce już dłużej pracować dla Niemiec. Wielokrotne próby Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie uzyskania zezwolenia u angielskich władz okupacyjnych na powrót tych ludzi do Polski nie dały dotychczas rezultatu.

Bevin nie dotrzymał przyrzeczenia

Anglicy zaścianają się tym, że Polacy ci przyjęli obywatelstwo niemieckie, a więc są Niemcami. Dziwnie wygląda ta troska władz angielskich o niedopuszczenie do Polski takich Niemców, skoro nie chcą od nas przyjąć prawdziwych Niemców nawet w wysokości umówionej liczby.

Z tej przyczyny nie wykonaliśmy w terminie planu repatriacji ludności niemieckiej do Niemiec. Min. Bevin w czasie swojego pobytu w Warszawie solennie przyrzekł, że wyda polecenie podwładnym organom, aby nie czynili trudności tej kategorii Polakom w powrocie do kraju. Od tego czasu upłynęło już kilka miesięcy, a sprawa nie ruszyła z martwego punktu.

My dobrze wiemy, oświadcza wicepremier, dlaczego angielskie władze usiłują nie dopuścić do powrotu Polaków, chcieliby oni użyć polskich robotników w Nadrenii, Westfalii i w innych miejscowościach przy planowej odbudowie Niemiec. Rząd Polski i opinia polska zarówno jak i nasze wychodźstwo zarobkowe w Niemczech nigdy się na to nie zgodzą. Żadamy wypuszczenia ich do Polski — nie można zmuszać Polaków do pracy na rzecz Niemiec i jesteśmy pewni, że demokratyczna opinia angielska podzieli nasze stanowisko.

Akcja uwłaszczeniowa na Ziemiach Odzyskanych

Z kolei mówca przechodzi do akcji uwłaszczeniowej na Ziemiach Odzyskanych. Na dzień 1

lipca rb. wydano osadnikom rolnym ok. 150 tys. orzeczeń, stanowiących podstawę do wydania „aktów nadania”. Do końca rb. Ministerstwo Z. O. planuje wydanie ok. 400 tys. takich aktów. Obecnie przystępujemy do akcji uwłaszczenia na odcinku gospodarstwa nie rolniczego. Niektóre najważniejsze szczegóły akcji przedstawiają się następująco: w zakresie domów mieszkalnych kierujemy się naczelną ideą umożliwienia wszystkim pracującym nabywcia na własność domku lub mieszkania na warunkach ulgowych w granicach ich zarobków i uposażenia.

Dążymy do uwolnienia w ciągu lat 5 na terenach Z. O. możliwie jak największej ilości ludności pracującej odciążenia czynszów mieszkalnych.

Zażośmy, że wartość jednorodzinne domku mieszkalnego z ogródkiem wynosi 10 tys. zł. przedwojennych. Stosując ulgowe warunki dla świata pracy przedwojenną wartość podnosimy tylko pięciokrotnie — a więc ustalamy wartość domku na 50 tys. zł. Robotnikowi rozkładamy tę sumę na okres 5 lat w spłatach miesięcznych z tym, że spłata miesięczna ustala się w procentowej skali zarobku miesięcznego każdego nabywcy — i skłania ta obowiązywać ma przez cały 5 letni okres. — Inaczej mówiąc, jeżeli z wysokości obecnego zarobku robotnika nabywcy wypadnie, że pierwsza miesięczna rata stanowi 10% jego zarobku miesięcznego, to te 10% ustalone, jako wysokość raty za pierwszy miesiąc obowiązuje już przez wszystkie miesiące całego 5-letniego okresu. W ten sposób Skarb Państwa gwarantuje sobie utrzymywanie pewnej ustalonej wartości domu, wpłaconej przez okres pięcioletni.

Jeżeli nabywca utracił pracę bez jego winy, płatność rat będzie odroczone na czas bezrobocia.

Ogólne zmiany spłaty zarobkowej, jakie mogą zajść na przestrzeni tego okresu przy spłacie rat za domek wynoszą zawsze jeden i ten sam odsetek miesięcznego zarobku nabywcy.

Podobną metodę spłaty zamierzamy zastosować do wszystkich obiektów mieszkalnych z tym, że duże domy czynszowe winny być objęte przez spółdzielnie mieszkaniowe, zorganizowane przez dzisiejszych lokatorów. Według naszego projektu, rozwija swą myśl mówca, robotnik, czy urzędnik kupujący dom będzie oszczędzał w przybliżeniu 10% swego zarobku przez lat 5 i stanie się właścicielem domu o wartości przedwojennej 10 tys. zł. Poza tym projektuje się zastosowanie szeregu dodatkowych ulg tj. umorzenie spłaty rat w przypadku śmier-

ci pracownika (jeżeli spadkobiercami są nieletnie dzieci lub niezdolne do pracy osoby) oraz w przypadku trwałej utraty zdolności do pracy na skutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy.

Dla świata pracy przewiduje się odliczenie od cen nabycia po jednym procencie za każdy miesiąc przepracowane na Z. O. do 9 maja 1947, z tym ograniczeniem, że obniżka z tego tytułu nie może przekraczać 15%. Nabywca może w każdej chwili zrzec się kupna, lecz przed upływem 5 lat, tylko na rzecz Skarbu Państwa, przy czym uiszczona przez niego suma zostanie mu zwrócona po potrąceniu normalnie obowiązującego komornego go.

Jeżeli chodzi o nabywców z poza świata pracy najemnej, to przewiduje się sprzedaż wszelkich odbiorców nie podlegających wyłączeniu od prywatnych uwłaszczeń, przy zastosowaniu mnożnika od 20—50 (w rzadkich przypadkach przy zastosowaniu kredytu do dwóch lat). W razie zapłaty gotówkowej odlicza się nabywcy 25% skonta. Prywatni nabywcy obiektów zniszczonych zostali wybitnie uprzywilejowani w porównaniu z prywatnymi posiadaczami obiektów nie zniszczonych. Sumy wydatkowane na nabycie mienia na Z. O. i wydatkowane na inwestycje nie są zaliczane do dochodów inwestytora. Od przepisów o wysokości komornego zwolnione zostały na Ziemiach Odzyskanych wszystkie nowe odbudowane domy o ile zniszczenia były wyższe, niż 33%, a lokale uszkodzone mniej niż 33% i więcej niż 20% korzystają po odbudowie z tych samych ulg, z tym, że podlegają tylko przepisom o maksymalnej ilości osób.

Nowo odbudowane obiekty wolne są od podatku od nieruchomości na lat 5. Dochody z takich budowli wolne są od podatku również przez lat 5. Rząd zastosował daleko idące ulgi w tym celu, aby skłonić posiadaczy kapitałów do inwestycji na Z. O.

Lokata kapitału na Ziemiach Odzyskanych gwarantuje posiadaczowi sprawiedliwy dochód, a z drugiej strony przyczynia się do pełnego zagospodarowania tych terenów ratując przed zniszczeniem cenne obiekty.

Repatriantom, którzy osiedli się na Z. O., względnie osiedli się do końca rb. i którzy pozostawili swe mienie poza granicami Państwa Polskiego przewiduje się bezpłatne nadanie obiektów gospodarczych nie przekraczających wartości budynku mieszkaniowego i powierzchni użytkowej do 220 m kw. Daleko sięgające ulgi zostały przewidziane również dla osadników wojskowych.

Wykonanie planu — miernikiem wartości osobistej

Ostatni ustęp swego przemówienia poświęca wicepremier zagadnieniu ludzi — elementowi ważniejszemu od środków materialnych produkcji. Wszystko zależy od ludzi, a zwłaszcza od kierownictwa.

Środki materialne, pieniądze są bardzo ważnym elementem,

lecz nie mogą zastąpić zapła, wytrwałości i ofiarności w pracy oraz słusznej linii politycznej. Świadczą o tym przykłady innych państw. Jest wiele krajów które otrzymały po ukończeniu wojny wielomiliardowe pożyczki dolarowe. Za drobną

(Dokończenie na str. 4-ef)

III Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych

Ziemie Odzyskane prowadzą Polskę do międzynarodowej współpracy gospodarczej i pokoju

Trzeci Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych otworzył w Szczecinie ponad 1500 delegatów oraz licznych przedstawicieli Rządu z premierem Cyrankiewiczem, wicepremierem Gomułką i min. Mincem na czele.

Defilada

Zjazd rozpoczął się defiladą szkieł Przynależności Przemysłowej, która odbyła się na Walech Chrobrego. Przed zebrałymi dostojnikami państwowymi i zaproszonymi gośćmi prze defilowały barwne szereg 13 tysięcy młodzieży robotniczej z 26 szkieł, prowadzonych przez różne gałęzie przemysłu. Czarne galowe mundurki górnicze, granatowe mundurki z różnymi kolorowymi wyłogami na kołnierzach, dzianka postawa maszerujących chłopaków i dziewcząt wywarły niezapomniane wrażenie na publiczność. Defilada ta była najlepszym świadectwem faktu, że myśl rzucona przez min. Mincę na drugim Zjeździe Przemysłowym we Wrocławiu, aby zasilić szeregi przemysłowe przez szkolenie młodzieży, jest w stadium realizacji.

Szkoły przysposobienia przemysłowego w Łabodach, Tarnowskich Górach, Legnicy, Sulęcinie, Wrocławiu, Gliwicach, Wałbrzychu i innych miastach są tymi ośrodkami, które dostarczą przemysłowi polskiemu upełnionych, zdyscyplinowanych i wysoko wykwalifikowanych robotników.

Po defiladzie rozpoczęły się plenarne obrady trzeciego Zjazdu Przemysłowego Ziem Odzyskanych. Odbyły się one w budynku Muzeum Morskiego, pięknie udekorowanym i wypełnionym szeregiem wykresów, obrazujących odbudowę poszczególnych gałęzi przemysłu na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1947. Na uwagę zasługuje fakt, że podczas, gdy w roku 1945 prawie 50% robotników na Ziemiach Odzyskanych stanowili Niemcy, obecnie przemysł ten pracuje prawie

bez Niemców

Zjazd otworzył wiceminister Rumiński, podkreślając w swym przemówieniu, że świadoma wola oraz bezpośredni udział różnych czynników gospodarczych w odbudowie Ziem Odzyskanych nadają tym zjazdom charakter ogólnonarodowy.

Dwa lata pracy na Ziemiach Odzyskanych obalily obawy Bevlina i insynuacje Byrnesa. Ziemia Odzyskana prowadzi Polskę do międzynarodowej współpracy gospodarczej i pokoju.

Po wybraniu Prezydium głos zabrał wojewoda szczeciński płk. E. Borkowicz, który stwierdził, że trzeci Zjazd Przemysłowy w Szczecinie jest dal-

szym krokiem na drodze zespolenia polskiej ekonomiki.

Z kolei przemawiali robotnicy. Ja-

ko pierwszy zabrał głos ob. Wincenty Pajrowski górnik przodownik w pracy.

Następnie przemawiał hutnik Władysław Kolasiński, który stwierdził, że obecnie świat pracy jest rzeczywistym gospodarzem Polski i że przez współpracę z podniesieniem wydajności, przez zwiększenie produkcji lud polski da najlepszą odpowiedź zakusom reakcji krajowej i międzynarodowej.

Następnie przemawiał przedstawiciel Czechosłowacji dyr. Pronaska, który przekazał serdeczne pozdrowienia od Gospodarczego Zjazdu Czeskiego. Zebrałi powitali mówcę hucznymi oklaskami.

W dalszym ciągu przemawiał premier Cyrankiewicz i wicepr. Gomułka. (Przemówienia te podamy osobno).

Na zakończenie pierwszego dnia plenum dyr. Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego wręczył premierowi Cyrankiewiczowi i wicepremierowi Gomułce 2 nowe radio odbiorniki, które z kolei dostojnicy przekazali górnikowi Pstrowskiemu i przodownikowi przemysłu włókienniczego Leonczukowej.

Nie czekajmy aż nam kto pomoże...

„Po 10 latach tułaczki mojej poza granicami Polski, wróciłem do Polski, Polski silnej, Polski Demokratycznej, Polski Ludowej. Zaraz w pierwszych miesiącach stanąłem jak żołnierz do odbudowy naszej Ojczyzny i przystąpiłem energicznie do pracy, aby ten plan trzyletni wykonać. W pierwszych miesiącach wykonałem już normę pracy w 240%, później w 275%, w zeszłym miesiącu wykonałem plan państwowy w 286%.

Prosiłbym was, abyście szli wszyscy za moim przykładem: przez wykonanie trzyletniego planu — do podniesienia dobrobytu mas pracujących. Nie musimy czekać na Anglię ani na Amerykę, bo nam nikt nie pomoże, sami musimy odbudować nasz kraj. My — jako robotnicy — patriotyci — taką Polskę zbudujemy, jaką sobie wszyscy życzymy. Gdy każdy górnik, hutnik i włókiennik przyczyni się do wykonania trzyletniego planu — nasza Polska Ojczyzna powstanie z gruzów.“

Święto Odrodzenia Lotnictwa Polskiego
50 tysięczny tłum publiczności na lotnisku stolicy

W dniu 7 września stolica przybrała odświętny wygląd. Wszystkie ulice prowadzące na Mokotów przepełnione były tłumami publiczności. Na lotnisku zebrało się ponad 50 tys. osób.

W uroczystościach, które odbyły się na lotnisku, wziął udział Prezydent R. P. Bolesław Bierut w otoczeniu generałów, szefa kancelarii i szefa gabinetu Ministra Obrony Narodowej.

Po przemówieniu Prezydent udekorował szereg zasłużonych oficerów wojsk lotniczych Srebrnymi i Krzyżami Zasługi.

Z kolei radziecki attaché wojskowy gen. Masłow przekazał klubowi lotniczemu w Toruniu komplety ubiorów lotniczych, aparaturę lotniczą oraz spadochrony. — W przemówieniu swym gen. Masłow przekazał całej polskiej młodzieży pozdrowienia radzieckiego przysposobienia lotniczego „Osoawiachim“.

Odpowiedział gen. Masłow w Delegat Rządu do spraw Lotnictwa, Czechowski, który w imieniu tysięcy młodzieży polskiej zrzeszonej w Lidze Lotniczej wyraził głęboką radość z powodu nawiązania

serdecznych stosunków z Radzieckim Przynależnością Lotniczym. Wymiana doświadczeń i częste kontakty sportowe między oboma krajami przyczynią się nie tylko do odbudowy polskiego lotnictwa, ale i do jeszcze mocniejszego pogłębienia przyjaźni między oboma słowiańskimi narodami.

Następnie odbyły się pokazy lotnictwa sportowego oraz wojskowego. Liczne akrobacje szybowców, samolotów sportowych, samolotów bojowych, desanty lotnicze zebrane tłumy śledziły z niesłabnącym napięciem.

Lud warszawski stanął na apel PPR
Odgruzowanie Starego Miasta

WARSZAWA. — W odpowiedzi na apel Warszawskiego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej, lud pracujący Warszawy ofiarnie kontynuuje odgruzo-

wywanie Starego Miasta, poświęcając drugą z kolei niedzielę. Już od wczesnego ranka zbierają się brygady ochotnicze pod lokalami Komitetów Dziel-

nicowych PPR, skąd pochodami przeciągają ulicami miasta w kierunku Starówki. Młną samochody załadowane łopatami i kilofami, czerwienią się transparenty na czele pochodu.

W drugą niedzielę odgruzowania Starego Miasta pracują PPR-owcy Powiśla, Śródmieścia i Żoliborza. Już od dziewiętej rano wra praca. Jak informuje sekretarz Warszawskiego Komitetu PPR ob. Albrecht, zamiast spodziewanych 1000 ochotników, stawiło się do pracy ponad 3000 ludzi.

Wyróżnia się tu dzielnicę Powiśla, która zamiast 300-osobowej ekipy stanęła do pracy w liczbie 800 ochotników odbudowy. Na najwyższym z wałów gruzu umieszcza się Spółdzielnia Wydawnicza „Książka” z dyr. Kasmanem na czele, redaktorzy i pracownicy Polskiej Agencji Prasowej, tuż obok z zapalem ładują rumowiska na samochody członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej. Pod sztandarami dzielnic i transparentami pracują gorliwie pracownicy Min. Przemysłu, Kancelarii Cywilnej Prezydenta, rażno uwijają się robotnicy gazowni, elektrowni i MKZ razem z 300-tu przeszło pracownikami Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywat. Liczną grupę stanowią także pracownicy PCK. Obok ekip PPR i PPS zgłaszają się bez przerwy mieszkańcy Warszawy, przynosząc własne narzędzia pracy. Po środku placu w grupie kobiet pracujących przy oczyszczaniu cegieł, przewodzi sędziwa, ale pełna zapалу i werwy ob. Fornalska, którą tu wszyscy już znają i nazywają „naszą babcią“.

Przemówienie
Wiceprem. Gomułki

(Dokończenie ze str. 3-iej)

część tej sumy Polska wybitnie powiększyłaby swoją produkcję, szczególnie wydobyć węgla i w stopniu o wiele większym, niż dotychczas przyczyniłaby się do odbudowy Europy. Natomiast kraje te nie tylko nie stanęły na własnych nogach, lecz po skonsolidowaniu pożyczki zapowiadają swym obywatelom, a w pierwszym rzędzie klasie robotniczej obniżenie stopy życiowej.

Na kierowniczych ludziach przemysłu ciąży nadal wielkie zadanie. Będziemy się od nich domagać systematycznego wypełnienia planów produkcyjnych i to będzie miernikiem ich osobistej wartości — a nie legitymacją partyjną. Szanujemy bezpartyjnych demokratów i jeśli lepiej pracują od członków partii cenimy ich wyżej od ludzi z legitymacjami.

Zrobiliśmy niemało, nauczyliśmy się wiele. Łatwiej więc powinniśmy maszerować naprzód. Na zreluzowanie wysiłku jeszcze nie nadeszła pora, lecz nie wolno się lekce trudności. Trudności po to istnieją, aby ich przewyciężyć i tylko w walce z trudnościami hartują się ludzie i wyrastają na dzielnych budowniczych.

O polskich lotnikach
sprzed 300 lat

Choć brzmi to trochę nieprawdopodobnie, tradycja lotnictwa w Polsce jest bardzo stara, bo sięgająca XVII wieku. Dawne kroniki opowiadają o pierwszych próbach budowy samolotów i o udanych wzlotach. Choć dziś śmieśnie wyglądają rekordy lotnicze, polegające na przeskoczeniu domu lub oderwaniu się od ziemi, — przy ówczesnym stanie techniki świadczyły one o geniuszu konstruktorów.

Za czasów króla Władysława IV Łukasz Piotrowski prof. Akademii Krakowskiej, na zbudowanym przez siebie aparacie przeleciał ponad domem. Za króla Jana Sobieskiego Włoch Borotini, przebywający w Warszawie zbudował aparat, na którym, wg. kroniki, „wzniósł się niewysoko“.

W roku 1783 we Francji bracia Montgolfier zbudowali pierwszy balon napęczniony ogrzanym powietrzem. W rok później w Polsce odbył się już szereg udanych prób wzlotów na balonach. Chemik królewski Okraszewski wleciał na balonie, zbudowanym przez siebie z tarasu Zamku w Warszawie, a wylądował w Okuniewie, gdzie ludzie przestraszyli się widokiem wielkiej „bani“, spadającej z nieba. Jan Gidelski wleciał na balonie dnia 3 marca 1784 roku z Krakowskiego Przedmieścia w Warszawie i wylądował pod Witozorem.

W Krakowie dr. Jaskiewicz i Jan Sniadecki wlecieli na rekordową wówczas wysokość 2247 sążni.

WARSZAWA
TWOJA STOLICA
daj na
Jej odbudowę

Ostatni dzień procesu krakowskiego

Ostatnie słowo oskarżonych
Wyrok będzie ogłoszony we środę

Po przemówieniu obrony przewodniczący udziela głosu oskarżonym dla powiedzenia ostatniego słowa.

Osk. NIEPOKÓLCZYCKI wypowiedział jedno tylko sakramentalne zdanie: „Proszę o sprawiedliwy wyrok“. Jak widać nie miał już więcej nic do dodania.

Osk. MIERZWA stwierdza, że nie jest reakcjonistą ani się orientuje na Anglosasów. Jeżeli popełnił winę, to nie z chęci szkolenia państwa, lecz wskutek nieorientowania się w ogólnej sytuacji krajowej. Na zakończenie prosi o łagodny wyrok.

Osk. BUCZEK twierdzi, iż nie do myślał się, iż operował materiałami szpiegowskimi i swoje błędy przypisuje niedoświadczeniu. Prosi o wyrok, któryby mu pozwolił powrócić do pracy przy odbudowie Polski Ludowej.

Osk. KABAT przyznaje, że jego idea polityczna była błędna i za to gotów ponieść odpowiedzialność i prosi o sprawiedliwy wyrok.

Osk. STARMACH twierdzi, że jest niewinny i prosi o uniewinnienie.

Osk. STRZAŁKOWSKI oświadcza, że rozumie swoją winę i żałuje, że działaność jego okasała się szkodliwa dla Państwa Polskiego. Prosi o łagodny wymiar kary.

Osk. RALSKI EUGENIUSZ prosi o łagodny wyrok.

Osk. KARCZMARCZYK ALOJZY przyznaje w ostatnim słowie, że obrał błędną politykę, pragnieniem jego jest możliwość zrehabilitowania się. Prosi o łaskawy wyrok.

Osk. OSTAFIN stwierdza, że nigdy nie był reakcjonistą. Błąd swój zrozumiał głęboko i dokładnie. Prosi Sąd aby umożliwił mu służbę całkowitą dla Polski, która nadeszła, a która mu jako synowi chłopca odpowiada. Prosi o łagodny wyrok.

Osk. KUNCE prosi Sąd o uniewinnienie.

Osk. LANGNER oświadcza, że poznał swój błąd, przyznał się do winy i prosi Sąd o względy pod uwagę tych pobudek które nim kierowały.

Osk. KOT przekraczając swą dawną działalność jako błędną, prosi Sąd o łagodny wymiar kary.

Osk. KOWALSKI zrozumiał swoją szkodliwą działalność dla Państwa. Oskarżony oczekuje sprawiedliwego wyroku.

Osk. MUENCH daje wyraz głębokiemu żalowi za czyny, które popełnił i prosi Sąd, aby mu pozwolił wrócić do pracy naukowej.

Osk. RALSKI STEFAN, wyraża żal, że jego dobra wola i praca poszły w odwrotnym kierunku, aniżeli zamierzał. Chciałby po odbyciu słusznej kary pracować dla Polski.

Osk. WILCZYŃSKI przyznaje, że zbłądził i prosi Sąd o umożliwienie mu powrotu do normalnego życia.

Osk. TUMANOWICZ oświadcza, że błąd jego nie wynikał ze złej woli. Prosi o dane mu możliwości poświęcenia ostatnich lat pracy dla Ojczyzny.

Na tym przewód sądowy zamknęło. Przewodniczący zapowiedział ogłoszenie wyroku 10 bm., tj. w środę na godzinie 18-tą.

Wśród zabaw i wesela obchodzono rocznicę reformy rolnej w Lubelszczyźnie

Trzecia rocznica Reformy Rolnej obchodzona była na terenie całej Lubelszczyzny niezmiernie uroczysto.

Niżej podajemy niepełne jeszcze dane z całego województwa. Możemy jednak na podstawie wiadomości już posiadanych stwierdzić, że obchody odbyły się niemal wszędzie w nastroju radości i wesela.

Chłopi, którzy w czasie obchodów manifestowali gorąco swoją radość i zadowolenie z wyników reformy rolnej, w go dzinach popołudniowych brali tłumny udział w zabawach, w których grały orkiestry przybyłe w tym dniu z miast.

Dane o obchodach w dniu 7 bm., jakie drogą telefoniczną udało nam się uzyskać z poszczególnych powiatów, podajemy w krótkim telegraficznym skrócie.

ZAMOŚĆ

Uroczystości odbyły się w 12 gminach i w samym Zamościu. Wszędzie zgromadziły się znaczne ilości mieszkańców wsi. Do zebranych przemawiali przedstawiciele PPR, PPS, SL oraz przedstawiciele Wojska Polskiego.

TOMASZÓW

W pow. tomaszowskim uroczystości odbyły się w 9 gminach: Posiekach, Grahaniach, Dobrzycach, Majdanie Górnym, Jarczowie, Krynicy, Niewirkowie, Tarnawatce i Łaszczowie. Największe tłumy zebrały się w Grahaniach i Tarnawatce, w każdej z tych miejscowości ponad 2000 osób. Po przemówieniach odbyły się barwne pochody po całym zabawy ludowe.

HRUBIESZÓW

Uroczystości odbyły się w 13 gminach i w samym Hrubieszowie. Ogółem wzięło w nich udział na terenie powiatu ponad 25 tys. ludzi. W poszczególnych gminach w ramach obchodu święta reformy rolnej do zebranych przemawiali członkowie PPR, PPS i SL. Zebrani uchwalili rezolucję wyrażającą wdzięczność dla Rządu z przeprowadzenia reformy rolnej oraz przyrzekającą zwiększenie wysiłku w dziele odbudowy zniszczonej ojczyzny.

BIAŁA PODLASKA

Uroczystości obchodu Święta Reformy Rolnej i dożynki odbyły się tu w 7 gminach: Białej Podlaskiej, Janowie, Bohu-kałach, Łomazach, Piszczacu, Dobryniu i Terespolu.

Likwidacja nielegalnego młyna

Funkcjonariusze Powiatowej Komendy MO wykryli w dniu 5 września nielegalny młyn w kolonii Łańcuchów, gmina Milejów pow. Lublin. Dwaj przedsięwzięcy gospodarze Jaroszek Aleksander oraz Świerczyński Edward urządzili w stodole dochodowy interes. Bez wszelkich zezwoleń mieli oni „tylko” razówkę. Razowiec ich poruszany silnym motorem elektrycznym miał zdolność produkcyjną przekraczającą 2000 kg na dobę.

Kamień młyński i silnik zostały opieczetowane, winnych przekazano do dyspozycji Delegatury Komisji Specjalnej w Lublinie.

Do zebranych licznie chłopów przemawiali przedstawiciele SL, PPR oraz Zw. Sam. Chłopskiej. W Białej Podl. po uroczystym nabożeństwie odbyła się zbiórka wszystkich uczestników święta na placu po czym uformowany korowód dożynkowy z wieńcami przeszedł pod starostwo, gdzie też odbyły się przemówienia. Na wszystkich obchodach w powiecie zanotowano bardzo dużą frekwencję.

LUBARTÓW

W Lubartowie pochód dożynkowy złożony z ponad 500 osób przeszedł przez miasto, po czym przodownice wręczyły staroście wieńce. Do zebranych przemawiali przedstawiciele PPR i SL. Obchody odbyły się poza tym w Michowie, Czemiernikach, Spiczynie, Firleju i Łęcznej.

ŁUKÓW

Niezmiernie uroczysty charakter miały obchody w pow.

lukowskim. W Łukowie około godz. 4 po południu odbyła się akademія w kinie „Oaza”. Do zebranych przemówili przedstawiciele PPR i SD. W gminie Gołębki poza różnymi uroczystościami odbyły się zawody sportowe oraz zabawa ludowa. W gminie Łysobyki uroczystość połączono z otwarciem świetlicy Zw. Sam. Chł. Najliczniejsze tłumy zebrały się w gm. Białobrzegi, gdzie w pochodzie dożynkowym brało udział około 1500 osób.

Podpalacze wsi lubelskich przed sądem 12 członków UPA skazanych na śmierć

Okręgowy Sąd Wojskowy w Lublinie rozpatrywał w trybie doraźnym na sesji wyjazdowej w Zamościu szereg spraw przeciwko 12 członkom UPA, którzy zostali ujęci z bronią w rękę.

Dwa procesy odbyły się w dużej sali kinowej, wypełnionej po brzegi publicznością, wśród której przeważali chłopi, śledzący z niezwykłym zainteresowaniem rozprawę.

Na ławie oskarżonych zasiadli w poszczególnych sprawach:

1) Grzegorz Leon, lat 22, pseudo „Moroz” z oddziału „Jasienia”, działającego na terenie pow. hrubieszowskiego.

2) Kuleczycki Jan, lat 38, pseudo „Kuźma”, który grasował w powiecie tomaszowskim i lubartowskim.

3) Horhaez Władysław, lat 18 „Szarygiel” z grupy „Lisa” w pow. tomaszowskim.

4) Poliszuk Grzegorz lat 21, pseudo „Cygan” z grupy „Dużego”, grasującej w powiecie hrubieszowskim.

5) Olejnik Jan lat 25, pseudo

„Włate” z grupy „Dawida” w powiecie hrubieszowskim.

6) Banach Jarosław, lat 19, pseudo „Kawka” z grupy „Lisa” w powiecie hrubieszowskim.

7) Poliszewicz Emil lat 28, pseudo „Włodas” z grupy „Długiego” w pow. tomaszowskim.

8) Józków Jan lat 34, pseudo „Wzrosty” z grupy „Zaruby” w okolicy Rawy Ruskiej.

9) Dyszant Józef lat 33, pseudo „Żelazny” z grupy „Szacha” w powiecie hrubieszowskim.

10) Śadyk Piotr lat 23, pseudo „Miszka” z grupy „Dawida” w powiecie hrubieszowskim.

11) Wołośko Michał lat 21, pseudo „Kruk” z grupy „Szuma” w powiecie tomaszowskim.

„Wreszcie jako dwunastą jedyną kobietą 24-letnią Maria Dołchan, pseudo „Tyrsa” z grupy „Lewka”. Dołchan porzuciła uczyliwy zawód krawcowej, jaki wykonywała w Hrubieszowie, by przyłączyć się do krwawych bandytów.

Cała dwunastka brała czynny udział w napadach na wsie w niszczeniu i podpalaniu dobytku chłopów polskiego. Zabijali z zasadzek żołnierzy Wojsk Polskich. Niezmiernie długa jest lista nieuczynnych ich czynów.

Cynizm, z jakim niektórzy z nich przyznawali się do popełnianych zbrodni budził żywe oburzenie, szczególnie wśród tych widzów, którzy na własnej skórze doznali okrucieństwa bandytów.

Sąd skazał w wyniku rozprawy wszystkich 12 na karę śmierci.

Siedlce

Ponad 13 milionów zł. kredytów na odbudowę pow. siedleckiego

Na odbudowę zniszczonych wsi pow. siedleckiego przeznaczone zostały poważne kredyty. Z kredytów państwowych przyznano 7.368.000 zł. z kredytów bankowych 6.314 tys. Sumy te choć duże, nie pokry-

ją wszystkich potrzeb. Dlatego też, aby pożyczki mogli dostać wszyscy, przewiduje się, że indywidualna pożyczka na jedno gospodarstwo nie może być wyższa, niż 80 tys. zł.

Cykl pogadank Z. S. CH.

Związek Samopomocy Chłopskiej w Siedlcach zapoczątkował ostatnio cykl pogadank na tematy gospodarcze oraz polityczne - wychowawcze. Pogadanki

te wygłaszane są w każdą środę w świetlicy Zw. Samopomocy Chłopskiej. Prelegentami są zapraszani fachowcy.

Ukarany za nieprzestrzeganie cen

Spółeczna Komisja Kontroli Cen ukarała rzeźnika Kotlarskiego Stanisława, posiadającego sklep przy ul. Floriańskiej w Siedlcach za nieprzestrzega-

nie cen podanych w cenniku. Kotlarski sprzedawał słoninę po 300—320 zł za 1 kg zamiast po 284 zł.

Na dożynkach w majątku Cieleśnica

Wczesnym rankiem przyjeżdżamy do Cieleśnicy. Mijamy Białą Podlaską, skręcamy w stronę Janowa i jeszcze kilkanaście wstrząsów po wyboistej drodze i ukazuje się nam przeszły majątek Cieleśnica.

Szeroka aleja prowadzi do parku, a stamtąd do zabudowań dworskich. Olbrzymi pałac kryje się wśród krzewów. Obecnie mieści się tu Dom Kultury i Sztuki.

Dzisiaj w całym majątku panuje uroczysty nastrój, widać przygotowania świąteczne — mają się tu odbyć dożynki.

Jakoż pracownicy przybrani odświętnie witają w serdecznych słowach przybyłych gości, a główni artyści imprezy kryją się wśród drzew, żeby wcześniej nie zdradzić niespodzianki. Wprawne oko szybko wykrywa te tajemnicze zabiegi, bo barwne stroje, wstęgi i korale zdradzają żeńców.

ZWIEDZAMY MAJĄTEK

W oczekiwaniu na uroczystość zwiedzamy majątek. Wicedyrektor ob. Sobczak wprowadza mnie po terenie.

— Obecnie majątek jest przejęty przez Urząd Ziemiński, od roku tu gospodarujemy i już możemy się pochwalić przed społeczeństwem wynikami pracy.

Majątek obejmuje 423 ha ziemi ornej. W tym roku wskutek posuchy zbiory były średnie, ale ziemia jest tu dobra, żyzna — ziemniaczana. W sezonie jesiennym projektujemy obsiać 140 ha ziemi, z czego już 120 ha jest zaorane, ale do końca miesiąca cały teren już będzie uprawiony i zasiany.

W dali mieni się w słońcu tafla wody.

— Mamy tu stawy, częściowo zarybione, ogółem 217 ha.

Ten wrześniowy dzień ciepły, a jednocześnie niepokojący jesienią, nasuwa wiele zmiennych wrażeń. Oglądamy pałac. Dyr. Sobczak wprowadza mnie w tajniki życia mieszkańców.

— Pałac jest piękny i potrzebny, jako placówka kulturalna, ale pracownicy nasi nie mają gdzie mieszkać. W małych budynkach administracyjnych mieszka po kilka rodzin, w małych pokojkach.

W dalszym ciągu zwiedzam urządzenia majątku.

Jest tu winiarnia, która produkuje 12 tys. litrów wina. Oglądam się, czy tu rosną gdzie winogrona?

— Wino wyrabiamy z jabłek, sliwek i jagód, Sad jest tu tak duży, że produktów mamy wbród.

Z daleka widzę jakiś budynek — to rektyfikacja wódek, obecnie nieczynna.

— Co tu macie jeszcze do zobaczenia?

— Jest młyn, który przerabia dziennie 120 mtr. żyta.

Niedobrze się dzieje w Zw. b. Więźniów Politycznych w Lublinie

Coraz częściej zgłaszają się do naszej Redakcji członkowie Zw. B. W. P., uskarżając się na dziwne stosunki, panujące w tym Związku. Zadaliśmy sobie trochę trudu, by sprawę zbadać i okazuje się, że nie ma w tym przesady.

Prezes Okręgu, pan Dworakowski, który jak stwierdziła zresztą Komisja Weryfikacyjna Związku, wcale nie jest b. więźniem politycznym, działa wyraźnie na szkodę Związku i jego członków, ale za to dba o to by jak najwięcej korzyści wyciągnąć dla siebie.

Zajmuje on w Związku nie tylko honorowe stanowisko prezesa, ale także i takie, za które pobiera wcale pokątną pensję miesięczną. Pan prezes widocznie ulepiony jest z innej gliny, niż reszta członków Związku. Uważa bowiem, że sam powinien być doborze zaopatrzony, natomiast stypendium 2000 zł. miesięcznie, jakie przeznaczyło Towarzystwo Opieki nad Majdanką dla studium by-tych więźniów Majdanka jest w jego mniemaniu zbyt wielkie i wobec tego zażądał zredukowania go do 1500 złotych.

Kiedy Zarząd Główny w Warszawie przysłał większą sumę na urządzenie świetlicy dla młodzieży pan prezes uznał, że świetlica jest niepotrzebna i pieniądze na ten cel nie wypłacił. Niepotrzebne też były zapewne w pojęciu p. prezesa wczasy dla sierot po b. więźniach, gdyż odmówił udzielenia funduszy na kolonie letnie.

Takich przykładów „działalności” pana prezesa moglibyśmy przytoczyć bez liku. Wystarczy jednak powiedzieć, że gdzie i jak tylko może, utrudnia on pracę Zarządowi Koła, paraliżując wszelkie jego pacyzowania. Czas najwyższy położyć temu kres.

Wierzymy, że b. więźniowie, którzy potrafiliby radzić sobie w obozach z najgorszymi trudnościami, poradzą sobie z panem prezesem, który wkroczył się w ich szereg, by stać destrukcją.

ZABAWA

Słońce jest już wysoko na niebie, gdy wracamy do parku.

Uroczystość odbywa się w słońcu po narzędziach. Z piśmienną i śmiechem zbliża się barwny korowód żeńców. Dwie przodownice w białych sukniach miosą wieńce, a za nimi czerwienią się spódnice, wstęgi i korale żniwiarek i błyszczą się kosy żniwiarzy.

Przodownice wręczają wieńce dyr. Sobczakowi, który dziękując żniwiarzom za wydatną pracę i nawiązując do dzisiejszego święta reformy rolnej, życzy im nadal szczęścia w pracy dla Demokratycznej Polski.

Potem żniwiarki zapraszają gości do tańca. Ktoby odmówił tak pięknym tanecznicom? Rozpoczynają się tańce, do których przygrywa harmonia i skrzypce.

Chwilowa przerwa w zabawie, bo już gospoście szykują wystawny obiad i znowu zabawa i tańce. aż do nocny.

Pogoda dopisała, organizacja nie

Mieszkańcy Lublina zmanifestowali swe uczucia dla Odrodzonego Lotnictwa

Niedzielne święto polskich skrzydeł wykazało jak wielką sympatią społeczeństwo lubelskie darzy lotników i lotniczo-polskie.

Od wczesnych godzin porannych na lotnisku w Świdniku gdzie miały się odbyć uroczystości święta lotniczego, udawały się z Lublina rzesze ludzi. Piękna pogoda, oczekiwana od dawna dopisała zdobywcom przestworzy i jakby na zamówienie posłużyła do uświetnienia ich święta.

Nic więc dziwnego, że na lotnisko w Świdniku przybyło kilkanaście tysięcy ludzi, co prawdopodobnie nie było przewidziane przez organizatorów i czego skutki mogliśmy oglądać już w Lublinie.

Setki ludzi oczekiwały na odjazd samochodów, mających ich przewieźć do Świdnika. Z chwilą, gdy pokazał się pusty samochód, ludzie wsiadali do niego jak kto i który mógł. Nie pomogła milicja, która usiłowała wprowadzić porządek. Kto przedostał się przez czystość podróży na lotnisko, mógł już tam swobodnie zająć miejsce i przyglądać się pokazom lotniczym.

SKOKI

Uroczystości pokazów lotniczych w Świdniku zostały rozpoczęte lotami modeli i wyczynowych, szkolnych i wyczynowych. Po czym publiczność miała możliwość zobaczenia skoku ze spadochronem. Jest on o tyle trudniejszy od skoków desantowych, że skoczek musi sam wysiąść z samolotu w czasie lotu i otworzyć swój spadochron.

W skokach desantowych jak to miało miejsce przy skoku grupy 12 osób, wychowanków oficerskiej Szkoły Lotniczej, skoczkom spadochrony otwierają się automatycznie za pomocą linki przywiązanej do samolotu.

Wśród 12 skoczków, skaczących z Douglasa była jedna kobieta, ob. Wanda Janiszek, sanitariuszka.

...I AKROBACJE

Po skokach nad lotniskiem przedefiniował klucz samolotów szkolno-treningowych typu UT 2, prowadzony przez kpt. Gawrońskiego. W kilka minut

później ppr. pilot, Irena Sosnowska wykonała pełną akrobację obejmującą pętle, bezczeki, zwroty bojowe itd.

O godz. 3.30 nad lotnisko przyleciały trzy klucze samolotów bojowych nurkowych typu P2 i szturmowych typu IŁ2 oraz samolotów myśliwskich JAK 9.

Następnie została wykonana pełna akrobacja bojowa na samolocie myśliwskim JAK 9

LOTY PASAŻERSKIE

Po pokazach odbyły się loty pasażerskie na Douglasie oraz na samolotach Aeroklubu lubelskiego i wojskowych.

W czasie lotów pasażerskich ppr. Jerzy Lis popisywał się indywidualnym skokiem ze spadochronem z wysokości 1300 m. Skok odbył się z samolotu pilotowanego przez ob. Grabowskiego z opóźnieniem otwarcia spadochronu 12 sek.

Jak zwykle przy każdej uroczystości tak i w niedzielę było szereg niedociągnięć.

Przed wszystkim okazało się, że więcej jest amatorów lotu niżby można było pomieścić i przewieźć we wszystkich samolotach znajdujących się na lotnisku. To też Aeroklub Lubelski postanowił wozlić jeszcze pasażerów w ciągu bieżącego tygodnia.

Karty wymienne muszą być wypełnione przez prowadzących meldunki

Organa kontrolne Ministerstwa Aprowizacji zwróciły uwagę na fakt, że w wielu wypadkach prowadzący meldunki lub zarządy gminne poświadczają karty wymienne bez wypełnienia ich danymi personalnymi osób, którym karty te są wydawane.

Niekontrolowani w ten sposób posiadacze tych kart wypełniają je następnie często w sposób niezgodny z prawdą, skutkiem czego udaje im się pobierać kartki żywnościowe kategorii wyższych, niż im przysługują.

W związku z tym Ministerstwo Aprowizacji komunikuje, że prowadzący meldunki lub zarządy gminne, biorąc swym podpisem pełną odpowiedzialność za prawdziwość treści kart wymiennych, winni poświadczać je dopiero po skontrolowaniu i uzgodnieniu danych z ksiązką meldunkową.

W razie poświadczania karty wymiennej im blanco, prowadzący meldunki naraża się na odpowiedzialność za poświadczanie fałszywych danych, jeśli posiadacz karty wypełni ją niezgodnie z rzeczywistością.

Śladem naszych artykułów

Wyjaśnienie Dyrekcji Pocztowej

Nawiązując do artykułu umieszczonego w dzienniku „Sztandar Ludu” Nr. 225 z dnia 20 sierpnia 1947 roku p. t.: „Z wizytą na Poczcie Głównej”, Dyrekcja Okręgu prosi o bezpłatne umieszczenie w dzienniku „Sztandar Ludu” następującego wyjaśnienia:

Brak środków przewozowych opóźnia przewóz poczty spod lubelskich miejscowości.

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Lublinie po przeprowadzeniu odpowiedniego dochodzenia stwierdziła, że nie opieszałość pracowników agencji pocztowo-telekomunikacyjnej Wysokie k. Krasnegostawu była powodem późnego nadejścia listów do Lublina jak to podał dziennik „Sztandar Ludu” w numerze 225 z dnia 20 sierpnia 1947 roku w artykule „Z wizytą na Poczcie Głównej”, lecz o braku środków przewozowych do transportu poczty listy przeleżały w agencji p. t. Wysokie.

Do przewozu poczty na tym odcinku zobowiązał się prywatny przedsiębiorca samochodowy, który posiada tylko jeden samochód i w razie uszkodzenia wozu następuje przerwa w wymianie ładunku pocztowego na tym odcinku. Tak właśnie wypadek zdarzył się, że wóz przedsiębiorcy był uszkodzony w tym czasie od dnia 9 do 13 sierpnia 1947 roku.

Dyrekcja Okręgu w takich wypadkach uruchomiłaby własne samochody do przewiezienia ładunku pocztowego, lecz o braku rezerwowych samochodów w żadnym wypadku było to niemożliwe.

Sprawy obiegu poczty jest wyłącznie uzależniony od sprawnej komunikacji zarówno kolejowej, jak i samochodowej. Dlatego też Dyrekcja oznajmia, że na terenie Lublin — Jabłonna Lubelska — Krzeszów — Wysokie k. Krasnegostawu, sprawny obieg poczty nie nastąpi wcześniej, dopóki Urząd Wojewódzki — Wydział Motoryzacji w Lublinie nie ureguluje sprawy przewożenia ładunku pocztowego przez koncesjonowane przedsiębiorstwa samochodowe, które zapewnią stałą komunikację na tym odcinku.

Włodyrektor
Dr. Tadeusz

Ta sprawa musi być rozwiązana Jeszcze raz o Wydziale Rolnym UMCS

Sytuacja w jakiej znalazł się w ciągu nowego roku akad. Wydział Rolny UMCS nasuwa obawy, że Wydział ten z powodu braku lokali niezbędnych dla nauczania studentów będzie musiał przerwać działalność naukową. Brak pomieszczeń jest tak dotkliwy, że w obecnym roku nie ma sal wykładowych oraz zakładów do ćwiczeń dla trzeciego i czwartego roku studentów na Wydziale Rolnym UMCS.

Sprawa ta bynajmniej nie jest nową. Już rok temu czyniono starania celem uzyskania odpowiednich pomieszczeń dla Wydziału Rolnego. Przynajmniej wówczas budynek przy ulicy Króla Leszczyńskiego, który ma być odbudowany i przeznaczony dla tegoż Wydziału. Niestety potrwa to dłużej niż się spodziewano i na jesieni roku bieżącego będzie on zaadaptowany dachem.

Wobec tego rodzaju stanu rzeczy dziekan Wydziału czynił starania o przydział innego budynku.

W ciągu ubiegłego roku studenci trzeciego roku w liczbie 28 osób odbywali ćwiczenia w Instytucie Puławskim dokąd wyjeżdżali na dwa dni w ciągu każdego tygodnia. Trudno jest powiedzieć w jakich warunkach odbywali studenci te obowiązkowe ćwiczenia. W ciągu całej zimy przebywali oni w Instytucie Puławskim w zimnych nieopalanym pokojach.

W roku bieżącym sprawa odbywania ćwiczeń w Puławach jest nieco skomplikowana, ponieważ na czwartym roku jest 28 studentów i na trzecim 60, a więc razem 88 osób, których niesposób jest wozlić do Puław na obowiązkowe zajęcia jakie przewiduje program studiów. Poza tym charak-

ter Instytutu Puławskiego — badawczy nie pozwala na naukę tak licznej grupy młodzieży w niewielkich laboratoriach Instytutu

Mimo usilnych starań i zabiegów, jakie czynił dziekan Wydziału Rolnego prof. dr. Lewicki sprawa pomieszczeń dla Wydziału nie uległa żadnej zmianie. Wobec czego w maju br. prof. Lewicki nie mogąc podjąć się odpowiedzialności za naukę młodzieży zgłosił rezygnację z zajmowanego stanowiska

Sprawa Wydziału Rolnego wobec zbliżającego się roku szkolnego jest pilną i wymaga natychmiastowego jej załatwienia. Kilkumiesięczne zabiegi naukowców nie przyniosły efektywnych wyników, a przeciwnie w Lubelszczyźnie w pierwszym rzędzie winno zależeć o rozbudowaniu 2 podstawowych dla naszego województwa wydziałów, tj. weterynaryjnego i rolnego. Jeżeli tylko weźmiemy pod uwagę wyszkolenie nauczycieli dla szkół powiatowych i liceów rolniczych, to na długie lata trzeba obliczać szkolenie kadr tych fachowców. Z drugiej zaś strony trzeba stwierdzić, że Wydział Rolny UMCS dzięki współpracy z Naukowym Instytutem w Puławach pod względem wykładowców jest dzisiaj jednym z najlepiej obsadzonych tego rodzaju Wydziałów w Polsce.

Biorąc pod uwagę i ten moment, że bliskość tych 2 ośrodków naukowych ściśle związane jest z sobą pozwala na wspólne korzystanie z personelu naukowego, bibliotek i laboratoriów to dojdziemy do wniosku, że bardzo szczerą i słuszną był wybór miejsca na stworzenie Wydziału Rolnego właśnie w Lublinie. Wiele by jeszcze względów przemawiających za koniecznością utrzymania Wydziału Rolnego w Lublinie można było przytoczyć. Zresztą rozumieją to Woj. Rada Narodowa, Okręgowa Komisja Związków Zawodowych i Polska Partia Robotnicza, które szczególnie troskliwie opiekują się Uniwersytetem i zawsze chętnie idą mu z pomocą. Bo komuż ten uniwersytet służy? Jeżeli nie społeczeństwu lubelskiemu, dzieciom chłopów, robotników i inteligencji pracującej. Konieczność uniwersytetu i jego potrzeby są jasne i oczywiste, ale widocznie nie dla wszystkich.

Mieszkanie jakie zajmuje wielu jeszcze profesorów UMCS jest nie tylko uciążliwym dla elementarnych zasad higieny, ale również i lekceważeniem powagi nauki. Dwudziestu kilku profesorów UMCS mieszka w dalszym ciągu w zakładach lub pracowniach. Tego rodzaju warunki mieszkaniowe powodują opuszczenie uniwersytetu przez wielu wybitnych naukowców. Nie pomoże tutaj kulturowe powiedzenie, że jak nie będzie tego profesora to będzie inny, bo drugiego takiej sławy europejskiej jak prof. Prawoczeński, którego ostatnio utracił Wydział Rolny UMCS nie znaleźliśmy. Trudno jest wyliczać wszystkich tych naukowców, których Lublin do tej pory stracił i których na pewno już nigdy nie pozyska dla swego miasta. Te sprawy trzeba nadeszczepić postawić otwarcie czy uniwersytet ma zostać w Lublinie i dostanie lokale, czy też ma się przenieść do innego miasta, które zagwarantuje uniwersytetowi odpowiednią ilość lokali i pomysły rozwój.

90 tysięcy złotych zebrali związkowcy na odbudowę Warszawy

W niedzielę, 7 września, kwęstowali na ulicach Lublina na rzecz odbudowy Warszawy działacze Związków Zawodowych. Zbiórka odbyła się w ponad 30 punktach miasta. W akcji tej brał udział przew. OKZZ ob. Domagała, wiceprzewodniczący Przedmojski i Bogusławski, sekretarz poseł Bień itd. Kwestowali również dyrektorzy zakładów, przewodniczący Rad Zakładowych,

Okręgów i Oddziałów Zw. Zaw.

Ogólny wynik zbiórki wynosi 90 tys. 224 zł. Największy sukces odniósł dyr. szpitala Szarytek dr Kłosek, którego kwesta w furcie szpitalnej przyniosła ponad 11 tys. zł.

Wpływ ze zbiórki mógłby być większy, gdyby nie jednoczesna kwesta na odbudowę katedry.

Nowy lokal dla Zakładu Chemii Nieorganicznej UMCS

Roboty remontowe budynku przy ul. Staszica, przeznaczonego dla Wydziału Farmaceutycznego UMCS zmierzają ku końcowi. W chwili obecnej wykończono prawie, że całkowicie pierwsze piętro, gdzie znajduje się pomieszczenie Zakład

Chemii Nieorganicznej. Wprawdzie brak tam jeszcze wody, gazu, należy się jednak spodziewać, że z końcem tego miesiąca nastąpi przeniesienie zakładu do nowego, wygodniejszego pomieszczenia

Kronika partyjna

Wspólne posiedzenie kół PPR i PPS samorządu lubelskiego

W dniu 6 bm. odbyło się wspólne posiedzenie aktywistów PPR i PPS zatrudnionych w samorządzie lubelskim. Po wysłuchaniu przemówień zebrani uchwalili rezolucję, w której między innymi postanawiają pogłębić współpracę obu partii, wzmocnić pracę w kierunku osiągnięcia wiedzy marksistowskiej, co przyczyni się w znacznej mierze do zbliżenia ideologicznego.

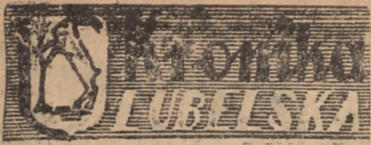
Jednocześnie w drugiej rezolucji zebrani wyrazili potępienie działalności WIN, PSL i WRN ujawnionej w procesie krakowskim, przy czym domagał się jak najsurowszej kary dla zdrajców ludu

S. † p.

Zygmunt OSZUSTOWSKI
dlugoletni pracownik i kierownik Sekcji Poboru Składek Ubezpieczalni Społecznej w Lublinie,
po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 6 września 1947 r. przeżywszy lat 46.
W zmarłym tracimy dobrego pracownika i serdecznego koleżę.
Cześć Jego pamięci!
Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej
w Lublinie

S. † p.

Tow. Zygmunt OSZUSTOWSKI
Niestrudzony działacz PPS zmarł dnia 6. IX. 1947 r.
Cześć Jego pamięci!
Koło PPS przy Ubezpiecz. Społecznej w Lublinie



POGOTOWIE RATUNKOWE
tel. 22-73

STRAZ POZARNA
tel. 11-11

KOMENDA MIASTA M. O.
tel. 23-83

DYZURY APTEK:

Dzisiaj dyżurują następujące apteki:
Krak Przedm. 29, Zamajska 23, Nowy 53, Narutowicza 27.

Z Wydziału Rolnego UMCS

Komisja Kwalifikacyjna na Wydziale Rolnym UMCS w składzie prof. dr Stefan Lewicki oraz delegatów Ministerstwa Oświaty, Zw. Sam. Chłopskiej, Okręgowej, Komisji Zw. Zaw. i Rady Wydziału przejrzała w dniu wczorajszym podania kandydatów na studia na Wydziale Rolnym. Ogółem zostało przyjętych 120 studentów. W tym 10, którzy ukończyli ten rok z rotory. Spośród zapisanych na studia 44 osoby są dziećmi rolników, 22 dziećmi robotników i rzemieślników, 38 osób są to dzieci inteligencji pracującej oraz rodziców o różnych zawodach. Na pierwszy rok Wydziału Rolnego w roku bieżącym uczeszczą będzie 31 kobiet, co stanowi 26% kandydatów.

Ze względu na nieprzekroczoną ilość kandydatów w stosunku do miejsc egzaminów konkursowe nie odbędą się.

Studzienka kanalizacyjna

Przechodnie na Krak. Przedmieściu mogli wczoraj zobaczyć kilkunastu robotników pracujących nad wykopaniem wzdłuż jezdnii głębokiego dołu. Dół ten kopany był na rogu Krak. Przedmieścia i Szopena. Jak nam wyjaśnili pracujący tam robotnicy, zostanie tu założona studzienka kanalizacyjna, która umożliwi łatwy dostęp do przechodzącej w tym miejscu magistrali wodociągowej.

Dokąd

dzisiaj idziemy

REPERTUAR KIN

KINO APOLLO:

„Złote wrota”

KINO BALETY:

„Wesoły sublokator”

KINO RIALTO:

„Zwycięzcy stepów”

REPERTUAR TEATRU

MIEJSKIEGO

„Historia dwu sser”

CYRK Nr 3 — ul. Narutowicza

(dawno boisko „Sokola”) 16 atrakcyj. Początek o godz. 19.30.

WYSTAWA LOTNICZA w gmachu Collegium Pharmaceuticum

Krak. Przedm. 56. — Otwarta codziennie od 11—19.

Spółeczna komisja kontroli cen działa

Wykrycie nielegalnej masarni

Dotkliwe kary za pobieranie nadmiernych cen

W sobotę, 6 września, 67 kontrolerów społecznych przeprowadziło lustrację ponad 50 sklepów rzeźniczych na terenie Lublina.

Spisano szereg protokółów, w tym 4 za brak cenników, i wystawionych cen na towarach oraz kilka protokółów za pobieranie wysokich cen.

Między innymi stwierdzono, że właściciel jatkki przy ul. Nowej 5, sprzedawał słoninę w cenie 320 zł za 1 kg, wtedy, gdy cennik określa jako cenę maksymalną 275.

Rzeźnik Józef Pawłowski przy ul. Narutowicza 36 odmówił sprzedaży słoniny wtedy, gdy posiadał kilka kilogramów ukrytych pod ladą.

Kontrolerzy wykryli również nielegalną masarnię. W mieszkaniu prywatnym Józefy Piskorskiej, zam. Majdanek 114, znaleziono 21 kg mięsa, przygotowanych do wyrobu kiełbas. Mięso pochodziło z pokątnego uboju. Zakwestionowany „półfabrykat” został przekazany do Rzeźni Miejskiej.

W tym samym dniu odbyło się wspólne posiedzenie Społecznej Komisji Kontroli Cen, na którym postanowiono wystąpić do Lubelskiej Delegatury Komisji Specjalnej o zatwierdzenie wymierzonych nieuczciwym handlarzom grzywien. Sporządzono ogółem 12 wniosków na sumę 165 tys. zł.

Podajemy najwyższe grzywiny:
B. Dworzycki, sklep żelazny, 1 Maja 7 — 50 tys. zł
Zygmunt Kruk, art. żelazne, 1 Maja 23 — 20 tys. zł
Trawiński Józef, sklep spożywczy, Głowackiego 18 — 20 tys. zł
Czubiński Stefan, sklep dewocjo-

nalii, Nowa 19 — 15 tys. zł
Ostojada Ignacy, sklep gilz i bibulek, 1 Maja 19 — 10 tys. zł
Czubarzek Bolesław, art. żelazne, 1 Maja 9 — 10 tys. zł

Trajntowa Stefania, sklep mat. piśm., Lubartowska 18 — 10 tys. zł
Koba Bolesław, sklep elektro-techniczny, 1 Maja 21 — 10 tys. zł

SS-owcy „obsadzili” Zamek

W ciągu miesiąca sierpnia przybyło do Lublina kilka transportów SS-owców. Są to b. strażnicy więźniów Majdanka. Zamek „załadnił się” dalszymi 130 mieszkańcami. Prokuratura Sądu Okręgowego prze-

prowadza śledztwo w ich sprawie. Należy się spodziewać, że już w najbliższych tygodniach odbędzie się w mieście naszym cały szereg procesów przeciwko katom z Majdanka.

Materiały ubraniowe na karty odzieżowe dla Lublina

Jak podaje serwis prasowy Min. Aprowizacji na woj. lubelskie na trzeci kwartał 1947 roku przyznane zostały na karty odzieżowe wełniane materiały ubraniowe. Każdy posiadacz karty odzieżowej otrzyma 3 metry wełny o szerokości 140

Jak to wyjaśniliśmy w Woj. Wydziale Apropowizacji wełna wydawana będzie na karty odzieżowe po materiałach dziewiarskich, których rozdawnictwo rozpocznie się już w nadchodzącym tygodniu.

Świeże mleko na karty dziecięce

Począwszy od dnia dzisiejszego sklepy rozdzielcze LSS — Krak. Przedm. 10, Kalinowszczyzna 51, 1 Maja 41, Fabryczna 1, Bychawska 73, Włociańska 14 oraz Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej — Okopowa 12, Lubartowska 50

i Kolejowej Spółdzielni Spożywców rozpoczynają sprzedaż mleka świeżego, pełnego na karty „D” 3 i „D” 7 z miesiąca września na kupony 13, 14, 15, 16, 17, 18 i 19 po 7 litrów na dziecko. Cena mleka 2 zł za 1 litr.

CZYTELNICZY MAJĄ GŁOS

250 budynków marnuje się w Białej Podl.

Od jednego z naszych czytelników z Białej Podl. otrzymaliśmy list, który przytaczamy z pewnymi skrótami:

„W Białej Podl. znajduje się ponad 250 budynków tzw. opuszczonych, zarządzanych obecnie przez Urząd Likwidacyjny. Urząd ten słusznie ma nazwę, bo rzeczywiście powierzone swej pieczy budynki doprowadza do stopniowej likwidacji. 250 domów grozi predka ruina, brak jest bowiem prawie we wszystkich wypadkach dachów, na każdym prawie kroku spotyka się budynki bezpańskie. Ludzie mieszkający w tych budynkach nie mogą sobie dać rady z Urzędem Likwidacyjnym.

sekretarz Powiatowej Rady stara się zebrać wodę Jeszcze gorzej wygląda w świetlicy. W dużej sali, mogącej pomieścić ok. 120 osób z sufitem tynk odpadł już całkowicie w rogu widniejąc olbrzymią dziurą, przez którą widać gołe niebo. Na mokrej ścianie wiszą zwilgotniałe godła państwowe i portrety dostojników.

Jak mi powiedział sekretarz Pow. Rady Zw. Zaw. łow. Śółtko, to samo dzieje się w jego mieszkaniu. Cały pokój jest zalany wodą, tak że doprawdy nie ma suchego miejsca, na którym można by się przespąć.

Domów takich jak opisany powyżej znajduje się w Białej Podlaskiej ok. 250. Nikt o nie nie dba, nie pomagają żadne interwencje.”

Jaskrawą ilustracją tego, co pisze mogą być moje odwiedźny w sekretariacie Pow. Rady Zw. Zaw. Obraz, który tu zastałam był naprawdę niesamowity. Nie pierwszy raz oka lokal sekretariatu podobny jest do jakiegoś rudery. Przez dziurawy sufit przelewała się woda, to też na podłodze ustawione są różne naczynia, w które

List naszego czytelnika jest zupełnie wyraźny. Uważamy, że powinni się nim zająć władze wojewódzkie, bo jak widać miejscowe nie bardzo mogą, czy też może nie chcą panujących w Białej Podlaskiej porządków naprawić.

Przetarg nieograniczony

Pierwsza Drukarnia Państwa w Lublinie przy ul. Zamajskiej 12, ogłasza piśmienny przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowo-budowlanych tj. roboty murarskie, tynkarskie, ciesielskie, malarskie, oraz roboty kanalizacyjne — wodociągowe w halach drukarni.

Słpe kosztorysy, oraz informacje można otrzymać w biurze Zarządu Drukarni.

Oferty w załakowanych kopertach wraz z terminem wykonania poszczególnych prac należy złożyć do dnia 18 września br. do godziny 12-tej pod wyżej wskazanym adresem.

Centralny Zarząd Państwowych Zakładów Graficznych zastrzega sobie dowolny wybór firm, bez względu na cenę i sumę wypełnionych kosztorysów. 1212

Kacik chemiczny

(Redaguje Koło Chemików Studentów UMCS)

Syrop z jabłek

Przy pomocy prasy wyciska się sok ze słodkich jabłek, następnie miesza się go z taką samą ilością cukru i ogrzewa się nie przekraczając temperatury 100 stopni, aż mniej więcej jedna część całej ilości wyparuje. Aby nie przekroczyć temperatury 100 stopni najlepiej urządzić się w następujący sposób: bierzemy duży duży naczynie, napełniamy w jednej czwartej wodą i umieszczamy w nim naczynie, w którym zawarty jest sok z jabłek wraz z cukrem. Naczynie to należy tak umieścić, by nie dotykało dna garnka napełnionego wodą i zacząć ogrzewać. Wodę, która odparowuje trzeba uzupełniać. Zrobiwszy w ten sposób syrop może być przechowywany w otwartym naczyniu bez dodawania konserwujących środków chemicznych. Przy zachowaniu odpowiedniej proporcji nie ustąpi nawet wykrytaliżowanie cukru. Przed użyciem należy syrop rozcieńczyć odpowiednią ilością wody.

Bakterie giną w skoncentrowanym roztworze cukru. Na tej podstawie można równo miód, jak i cukier dają się przechowywać na wolnym powietrzu nie ulegając zepsuciu. Jeśli miód rozcieńczymy, bardzo szybko zacznie on fermentować. W soku jabłkowym fermentacja następuje przy zawartości od 30—32% cukru. Przy 60% cukru ustaje wszelkie życie bakterii. Ponieważ w powyższym przepisie syrop jabłkowy zawiera od 70—75% cukru fermentacja nie zachodzi.

- DROBNE OGŁOSZENIA -

NAUKA

SZKOLNE WARSZTATY Samochodowe przyjmują uczni. Lublin, Zmł. gród 6, tel. 12-18. 1210

KURS nowoczesnego kroju męskiego przy Cechu Krawców w Lublinie, przygotowujący do egzaminu czeladniczego i mistrzowskiego pod kierownictwem A. Pawłowskiego, absolwenta Akademii Kroju w Paryżu. Podczas kursu pokazują praktyczne zbierania przymiarek. Otwarcie kursu 15 października br. Zapisy w sekretariacie Cechu Lublin, Złota 2. 1210

PRACA

POSZUKUJĘ krawcowej szycjącej w domu Warunki dobre. Wiadomość: Króla Leszczyńskiego 21/4 — godz. 15—17. 1213

MASZYNISTKA z własną maszyną poszukuje pracy w godzinach popołudniowych. Staszica 9 m. 1. 1215

KUPNO — SPRZEDAŻ

SPÓŁDZIELNIA Samopomoc Chłopska w Międzyzrzeczu Podl. sprzedaje wóz ciężarowy firmy „Ford Canada” z dobrym ogumieniem, na chodzie za cenę zł 283.000. Informacji udzieli Biuro Spółdzielni przy ul. Lubelskiej Nr 29. 1206

SPRZEDAM dom murowany i 750 lokci placu. Wiadomość: Szopena 3/16. 1211

Z GUBY

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację wydaną przez Dyрекcję Poczty i Telegrafów w Lublinie na nazwisko Pryszcz Kazimierz. 1195

ZAGUBIONO portfel, wraz z dokumentami na nazwisko Mosek Kazimierz. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem: Lublin, Czechowska 3/6. 1198

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację partyjną PPR, oraz legitymację Zw. Zawodowego na nazwisko Kozłowski Henryk. 1205

KUDELSKI RYSZARD zam. w Chelmie unieważnia zagubioną kartę rej. 1212

Ogłoszenie

Wydział Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego podaje do wiadomości zainteresowanym, że inwestorzy sektora publicznego i spółdzielczego, którzy nie zgłoszą do planu na rok 1948 zamierzonych inwestycji budowlanych — mieszkaniowych, nie tylko nie mogą liczyć na pomoc kredytową Państwa, ale przedstawione przez nich władzom budowlanym projekty do zatwierdzenia, nie objęte planem inwestycyjnym, nie będą przez władze budowlane rozpatrywane, co uniemożliwi ich realizację.

W związku z powyższym Wydział Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego wzywa wszystkie instytucje i przedsiębiorstwa państwowe, osoby prawa publicznego i prywatnego (Spółdzielnie), które będą chciały korzystać z pomocy kredytowej Państwa na budownictwo o charakterze mieszkaniowym, aby zgłosiły swoje zamierzenia w nieprzekraczalnym terminie do dnia 12 września 1947 r. w Wydziale Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego.

Naczelnik Wydziału Odbudowy
(—) Arch. Fąfrowicz Włodz.

Bezczelna oszustka ujęta na Zachodzie

Swego czasu pisaliśmy o bezczelnej oszustce, Halinie Cukrowskiej, która okradła RTPD na sumę 32 tys. zł. Oszustka ta grasowała na terenie Lublina w miesiącu czerwcu i lipcu b. r. Podawała się ona za inkasentkę RTPD i „pobierała” składki, na które wydawała pokwitowania z fałszywego bloczka.

Gdy władze wpadły na trop oszustki, uciekła ona na Zachód.

Ostatnio, wskutek rozesłanych listów gończych Cukrowska została aresztowana w Gliwicach na Śląsku i wczoraj dostarczona do Lublina i osadzona na Zamku. Przepiękstwo jej, do którego się całkowicie przyznała, zasługuje na jak najsurowszą karę, ponieważ ofiarą zbrodniarki padły najbardziej potrzebni dzieci.

PKS w rowie

Autobus PKS kursujący na trasie Lublin — Krasnymstaw, wpadł w dniu 6 września około godz. 15 do rowu w pobliżu Krasnegostawu. Ofiar w ludziach nie było, samochód został lekko uszkodzony. Ciężkich obrażeń doznał jedynie szofer autobusu Jan Szumański, którego nieprzytomnego odwieziono do szpitala w Krasnymstawie.

Ze sportu

Sromotna porażka „Garbarni” w Krasnymstawie

Rozegrany onegdaj w Krasnymstawie towarzyski mecz piłkarski pomiędzy miejscowym klubem sportowym „Start” a lubelską „Garbarnią” przyniósł zdecydowane zwycięstwo drużynie gospodarzy. Gra przez cały czas toczyła się przy silnej przewadze gospodarzy. W drużynie „Garbarni” wystąpił znany obrońca Judycki. Bramki dla zwycięzców zdobył Basiński II — 5, Chwaszcz — 3, Mrazek — 1, oraz Opiełak — 1 z karnego. Dla pokonanych lewy łącznik — 2 bramki. Zawody prowadził dr. Gładkowski — dohrze. Widzów około 1500 osób.

Komunikat Sekcji Lotniczej przy Miedzyszkolnym Klubie sportowym

Przypominamy, koleżankom i kolegom, miłośnikom sportu spadochronowego i lotniczego, że pierwsze powakacyjne zebranie odbędzie się dnia 12 września br. w modelarni.

Ci wszyscy, którzy ukończyli szkolenie spadochronowe z wlezy i chcieliby skakać z samolotów, proszeni są o zaplanowanie się w dniach od 9 do 14 bm. w lokalu modelarni w godzinach od 16—17.

Komunikujemy, że przyjmujemy zapłaty na drugi kurs spadochronowy. Oplata za kurs wynosić będzie 350 zł. plus 50 zł. wpisowe.

Sekretarz przyjmuje zapłaty we wtorki, piątki i soboty w modelarni godzinami od 16—17.

Droga do nauki i wiedzy otwarta dla sierot

W województwie naszym około 3000 sierot jest umieszczonych w rodzinach zastępczych. Wiele z tych dzieci przekroczyło już wiek szkolny. Dzieci tymi zajmują się obecnie Wydział Opieki Nad Dzieckiem przy Kuratorium Szkolnym w Lublinie i kieruje je na dalszą naukę do Liceum Pedagogicznego.

Dzieci, które mają ukończone tylko 5 względnie 6 oddziałów szkoły powszechnej są kierowane do klasy wstępnej, zaś te które mimo ukończonych 16 lat nie mają za sobą więcej niż 4 oddziały wysłano do zakładu w Walborzu, gdzie najpierw skończą szkołę powszechną.

Dzieci umieszczono w Leśnej Podlaskiej, w Chełmie, Zamościu, Szczepieszynie i Puławach. Mieszkają one w bursach, a koszty całkowitego ich utrzymania ponosi państwo.

Po roku nauki w liceum dzie-

ci będą mogły zależnie od zdolności i własnych upodobań kształcić się w różnych zawodach i rzemiosłach (kieruje się też na naukę do przemysłu hutniczego) lub też dalej studiować.

90% tych sierot mieszkało dotąd na wsi i gdyby nie obecna pomoc państwa musiałyby

one na zawsze zrezygnować z kształcenia się, pozostawałyby w ciemności i byłyby skazane na ciężki los ludzi bez określonego zawodu. Dziś wiedza i wszelka nauka jest dla nich dostępna. Wyrosną z nich światli obywatele, wykwalifikowani, pełnowartościowi pracownicy.

Miały służyć Niemcom,

posłużą polskim dzieciom

Kotły z łaźni niemieckiej dla szkoły przy ul. Lipowej

Komitet Odbudowy Szkoły przy ul. Lipowej miał wielkie trudności z uzyskaniem odpowiednich kotłów do centralnego ogrzewania. Kotły takie po długich poszukiwaniach znaleziono na terenie Majdanka. Jak się okazało były one tu sprowadzone do łaźni, którą Niemcy opracowywali dla swojej wygody. Kotły są obecnie roz-

montowywane i wkrótce przewidziane będą na teren budowy gmachu przy ul. Lipowej. Dzięki pomocy Prezydenta Bieruta i uzyskaniu kotłów do centralnego ogrzewania jak nam oświadczył prezydent Jaroszyński obecnie część budynku przy ul. Lipowej oddana zostanie do użytku na dzień 1 grudnia br.

Helena Platta

15

NA KRAWEDZI

— Marychno, co powiedziałem? — dogania zdyszany.

— Myślałam, że nauczysz mnie także być mocną i walczyć — a ty też. — Wiesz co mi dziś powiedziano?

— ?
— Że nie wolno cię widywać —
Zatrzymuje się zdyszany.

— Czy zrobiłem coś niewłaściwego? Przecież gdy „goście”, to mnie nie było, nie przypominam więc sobie zupełnie... —

— Ależ Staszku, nie to. —
Nie rozumiał jednak. Patrzył trzęsącym, choć oczarowanym wzrokiem na egzaltowaną „panienkę” szczerze zdziwioną. Nie zdawał sobie sprawy z jej uczuć.

— Wszak powinienem wiedzieć na czym polega mój błąd? —

— To przeze mnie Staszku. —
— Więc ty? — Ty nie chcesz mnie widzieć? — wzburzenie poderwało mu głos, aż się załamał wpół słowa.

— Rozumiem. Znudziła się zabawa „jaśnie pannie”. Dość śmieszkiego chłopca! —
Nie spodziewała się takiego nieporozumienia. Była niezręczna, nie znała jego wrażliwości, którą wyrobił sobie właśnie — bawąc w domu rejentostwa. Zaskoczona wstrzymała krok. Wszystkie krew uciekła z twarzy.

Stał dzwoniącym stukotem nóg oddalał się w mroczną ulicę. Ciemne koła zawirały w gwałtownie mrugających oczach: — zemdłała.

Przywieziono potłuczoną do domu na Niecała.

— Czy tu mieszka pan rejent Nabożny? — dorożkarz zacierał zniecierpliwione ręce.
— Otworzyła rumiana pokojówka. —
— Co, co pan chce? —

— Przywieźliśmy panienkę. Zemdłała na ulicy, potłukła się, umadając. Ktoś poznał, że to od pana rejenta. —

— Jezus Maria! — za plecami stała ciotka Mania i z jej ust wyrwał się przerażony wkrzyknik.

Zbiegła wraz ze służącą na dół, gdzie dwaj nieznajomi już brali na ręce nieprzytomną.

— Jezus Maria! — przelekła się pani Nabożna, gdy wniesiono do salonu.

— Co się stało? Jak to się stało! Moje dziecko! Moje dziecko! — rzuciła się ku bezwładnemu ciału w paroksyzmie śmiertelnego leku.

Marychna zaczęła odzyskiwać przytomność, wracając z głębokiego omdlenia.

— Dzwon po doktora, Maniu! Cóż tak stoicie bezradni? Zaraz dzwoń! —

Nieznajomi usuwali się dyskretnie gdy mimo, przestachu o dziecko przytomna zawsze rejentowa zatrzymała ich wypytując o wypadek i dziękując za okazaną pomoc.

Wyszli oczarowani: — sobą i jej wdzięcznością. A raczej słowami wdzięczności.

— Ależ pani rejentowo, ależ to nic, to przecież naturalne, prosty obowiązek! —

Marychna chorowała długo. Było to, jak lekarze twierdzili: ogólne osłabienie, blednica, zaburzenia nerwowe...

Stała się niecierpliwa, kapryśna i drażliwa. Trzymano ją w łóżku bez końca. — Pani Nabożna krzątała po mieszkaniu przyozdobiona nową aureolą: pełnej poświęcenia pielęgniarki.

Gdy córka wymęczona, blada, niechętnie znosiła jej obecność — matka przeżywała swą rolę z niespotykaną dotąd cierpliwością.

Ktokolwiek obecny w pokoju mógł ją ujrzyć krzątająca się przy łóżku chorej, poprawiająca poduszki, podającą lekarstwo — powiedziałaby: — cudowna siostra miłosierności. Na grymasy i nieprzyjemne odwrócenie głowy — odpowiadała przyciszonym, małym głosem, pełnym słodyczy. Wznosiła piękne oczy ku górze z wyrazem pokornej cierpliwości.

Lekarz, z dawną zaprzyjaźniony z rodziną odwiedzał dom codziennie.

— Czy nie należałoby, drogi doktorze, dzisiaj powtórzyć conwalarium? —

— Zaraz zbadamy serce, tętno. — Hm... może, może. Pani rejentowa mogłaby nieźle stosować remedia i stawiać nawet diagnozę — uśmiechał się starszawy, łęgi i zażywny jegomość.

— A może bańki, bo dziecko chudnie i widzę lekkie przeziębienie? —

— Najważniejsze, to regulacja żołądka wobec długiego leżenia, prawda? — Naturalnie pigułka reformackie? —

Doktor zapisywał to wszystko w rezultacie, co zadysponowała rejentowa.

Józef chodził „swoimi drogami”. Rzadko wpadał do siostry i na krótko, po czym uciekał z pokoju teraz wydychającego specyficzną woń apteki, przeorania i choroby.

— Wstałabys już! Nic ci nie jest — mówił. — Po co tkwisz w tym ohydnyim klimacie? —

(C. d. n.)



TRZEBA NAPRAWIC



Pomnik żołnierza stojący dumnie na Pl. Litewskim uległ szybkiemu niszczeniu. Szeregi stopni na dole nosi ślady poważnych uszkodzeń masy kryjącej w wierzchu szkieletu. Deszcz i susza kolejno niszczyły kamień kruszący i powolne osiadanie. Na dołek górne płyty marmurowe leżące tuż przy szczytach zapewne zbyt luźno osadzone poczynają rozchodzić się i odrywać, przy czym jedna z nich zupełnie gdzieś zniknęła odsłaniając pierwotny maszynowy pomnik.

Niezabezpieczenie tego miejsca bar dziej exulęgo, niż stopnie spowoduje niechybnie większe szkody, a co za tym idzie moeniejsze zniszczenie pomnika.

W czasie zimy, zachodząca w szczytliny woda zamieniając się w lód w dalszym ciągu będzie rozsadzać okładzinę i wówczas straty staną się większe. Obecny czas jest najbardziej odpowiedni dla zrobienia napraw.

MIECZ DAMOKLESA...

...grozi każdemu przechodniowi ul. Bernardyńskiej związający kawał żelaznej rynnny blaszanej.

Próchniejący dach domu nr. 24, pogubił żelazne kołki podtrzymujące rynnę która obecnie czeka na odpowiednią chwilę uwolnienia się od reszty i rąbniecia w czyszą głowę.

Administracja tego dwufrontowego bloku mieszkalnego nie czyni nic, by zatroszczyć się o naprawę i doprowadzić uszkodzenie do porządku. Pominiawszy już niedbalstwo należy jednak zdać sobie sprawę z odpowiedzialności za ewentualny wypadek, który może pociągnąć nieprzewidziane następstwa.

OBRAZKI Z HAL



Olbryzi buynek hal targowych, moeny no woczesny i dość pakowny, obrzeżony jest w okół pewnego rodzaju okapem. Na żelaznych słupkach ułożono deski i skonstruowano dość

prymitywny dach. Czas zrobił swoje. Duszek od strony ulicy Lubartowskiej jest jeszcze możliwy, natomiast od strony wschodniej wygląda jak sito. W razie deszczu, woda obficie przecieka. Skuieni handlarze często muszą uciekać z towarami w inne miejsce, a bardziej cierpliwi pozostają i czekają na klientów pod parasolkami. Pomimo braków ruch panuje duży i całe tłumy przechodniów krąży od punktu do punktu. Okap jednak należałoby poprawić.

Dalszy odsłonięty plac targowiska jest zapelniony leżnemi straganami. Mnóstwo przekupni i kupujących, broda i kreci się w bloce nurzając nogi po kostki. Świeżo wykopane doły kanalizacyjne są prawdziwym niespodziankami dla niezablaszów. Opodal błęsnący przelot uliczny przedstawia się bardzo smutno. Niezabrakowana część jezdnj rozmkła w Jeszczach, przypomina rozmkła drogę pośród dół. Postój dla leżnych wozów wołoskich to jedno wielkie bajoro i smetnik.

Przyjdzie zima i sknie to wszystko mrozem. A potem na wiosnę, gdy odtaje... znów zapachnie flakami.

CENNIK OGŁOSZENIOWY:

DRÓBNE osobiste i poszukiwania rodzin 15 zł, drobne zguby 10 zł, drobne handlowe 20 zł, drobne poszukiwanie pracy 10 zł. RAMKOWE za tekstem: za 1 mm szpalty 30 zł do 100 mm, 35 zł od 101 do 200 mm, 40 zł powyżej 200 mm. NEKROLOGI: 25 zł do 50 mm, 30 zł od 51 do 100 mm, 45 zł od 101 do 150 mm i 60 zł powyżej 150 mm. Niedziele i święta 80 proc. drożej. Za zastrzeżenie miejsca w tekście 100 proc. wśród drobnych do 50 mm i szp. 50 proc., ponad 50 mm, dziesięciokrotnie 100 proc. drożej.

Wydawca: Komitet Wojewódzki PPR, Nakładem Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”. Redakcja i Administracja Lublin, Krak. Przedmieście 62. Telefony: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93, Administracja 20-51, Ekspedycja 35-90. Konto czekowe nr. 11.445. Oddito czcionkami Pierwszej Drukarni Państwowej w Lublinie Zamojska 12. Warunki prenumeraty: z doręczeniem do domu i na prowincję zł. 75 miesięcznie, bez doręczenia zł. 70.